

№ 251

14 gr.
Cena prenumeraty
w Łodzi
Miesięcznie 2,50 zł
Wysłanie do domów 10 gr.
Przez poczt.
Miesięcznie 3,50 zł.
za Łodzią egz. 18 groszy.
Konto P.K.O. 60594.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXVII r.
istnienia

Redakcja i Adm.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41.
TELEFON 28

Redaktor przyjmuje od 5—6 pp.
Artykułów i listów anonimowych
nie umieszcza się

Łódź.

ROZWIÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTJI.

Sobota, dnia 13 września 1924 r.

Para królewska na wygnaniu.



W jednym z hoteli londyńskich wzięto świeżo
fotografie greckiej pary królewskiej, która po wygna-

niu z Grecji obrała sobie Anglię za miejsce stałego
zamieszkania.

WOBEC NOWYCH ATAKÓW

Odrodzone państwo polskie nie znalazło nietylko uznania u różnorodnych organizacji międzynarodowych, wygłaszających dla ukrycia swych właściwych dążeń, frazesy o wolności, równości i braterstwie ludów, o rozbrojeniu i wiecznym pokoju—ale stało się nawet przedmiotem bezustannych napaści i ataków, mających na celu wykazanie naszego rzekomego zacofania, imperjalizmu i niewiedomości nawet jakich jeszcze cech ujemnych, podających w wątpliwość potrzebę naszej odrębnej i samodzielnej państwowości.

Takie stanowisko pośredniego ataku na Polskę, mającego za zadanie podkopanie nasze stanowisko wśród innych państw i mocarstw zajmuje w pierwszej linii masoneria i żydostwo wszechświatowe.

Niestety nie jest to jedyny nasz wróg, z którym mamy do czynienia i z którym walczyć musimy.

Państwo nasze posiada dość znaczna

ilość tzw. mniejszości narodowych, które dostały się na nasze terytorjum często wbrew naszej woli, jak np. Niemcy na kresach zachodnich, nasyłani w celach politycznych przez rząd pruski i komisje kolonizacyjną, a które to mniejszości, powolne i lojalne wobec dawnych rządów, pod wpływem agitacji zewnętrznej, nie chcą uznać i pogodzić się z wyrokiem sprawiedliwości dziejowej, z odrodzonym państwem polskim, które zapewniło im szerokie swobody kulturalne i polityczne.

Państwo nasze otoczone jest—poza Rumunją—krajami wrogo lub nieżyczliwie wobec nas usposobionymi. Do pierwszych zaliczyć musimy Rosję, Niemcy i Litwę, do drugich — Czechosłowację. Przekonaliśmy się już o tem w czasie wojny prowadzonej z bolszewikami, kiedy niezbędnych dla naszej obrony transportów broni i amunicji żadne z tych państw przepuścić przez swe terytorjum nie chciało, a przylatczył się do

nich nawet żyjący z Polski — Gdańsk.

W dalszym ciągu mamy licznych i możliwych nieprzyjaciół w państwach zachodnio-europejskich, zwłaszcza w Anglii i we Włoszech, wśród tamtejszych dyplomatów i mężów stanu, którzy nie przepuszczają żadnej sposobności, aby nie zaakceptować swego nieżyczliwego lub wprost nieprzyjaznego wobec nas stanowiska.

Ataki ze strony wszystkich tych wymienionych czynników powtarzają się od chwili powstania naszego państwa, zmieniając jedynie zależnie od sytuacji międzynarodowej siłę swego nateżenia.

Obecnie znów nadszedł moment, w którym musimy wytrzymać silny nacisk wszystkich wrogów naszych.

Pomyślnie dla Niemców zakończenie konferencji w Londynie, połączone z równoczesnym osłabieniem na terenie międzynarodowym naszego sojusznika Francji, uznano za chwilę odpowiednią nie tylko do wywarcia nowej na nas presji, lecz nawet do otwarcia nowego zagrożenia całości naszego państwa.

Jeszcze nie przebrzmiały słowa angielskiego premiera Mac Donalda o Górnym Śląsku, gdy odezwał się znów drugi głośny germanofil b. włoski prezes ministrów Nitti, aby we wstretny sposób napaść na Polskę i skrytykować nasze granice.

Karykatura państwowa, sąsiadująca z nami Litwa kowieńska, zgłosiła ponownie do Rady Ligi Narodów pretensje do załatwienia już przez mocarstwa sprawy Wilna, a flota wojenna niemiecka i bolszewicka urządziły wspólne manewry koło Helu, a więc skierowane przeciw Polsce.

Przyznać więc musimy, że sytuacja nasza polityczna w tej chwili jest bardzo trudna, ale to właśnie powinno nas w szczególności pobudzić do wyteżenia sił i pokonania przeszkód, jakie się piętrzą na drodze do osiągnięcia pomyślniej przyszłości.

Musimy, jako naród, zaprzestać dotychczasowych walk partyjnych, wykorzystać agitację demagogiczną, jaka, z upodobaniem prowadzą niektóre stronnictwa, musimy zaprotestować przeciwko podsycaniu waśni społecznych i klasowych, które przyczyniają się do naszego osłabienia—a skupić się dokoła szczerze narodowego rządu, który doprowadzi państwo do należnego mu w konkerencie mocarstwowym stanowiska.

Dla osiągnięcia celu tego potrzeba, aby każdy z nas zrozumiał, że uczciwe i sumienne spełnienie swego prywatnego czy publicznego obowiązku złoży się na stworzenie takiej całości, jakiej od nas wymaga powaga chwili i obowiązek wobec przyszłości.

G. P.

Skutki intruz sowieckich w Chinach.

Dwumiesięczny przeszło pobyt znanego polskiego dyplomaty sowieckiego Karachana w Pekinie czyni wydawać owoce. Agencje Telegraficzne co dziennie przynoszą nam wiadomości o toczących się

WOJNA - WOJNIE.

(A propos zapowiedzianej manifestacji)

Warszawski „Robotnik” Organ Centralnego komitetu wykonawczego P. P. S. a za nim wszelkie inne „towarzyskie” ryby i rybki prowincjonalne (między innymi i wielce szanowny okręgowy komitet łódzki,) wydały odezwę zapowiadającą wielkie manifestacje międzynarodowego socjalizmu na rzecz pokoju, a przeciw wojnie, na dzień 21 września br. W tym dniu również ma socjalizm uczcić rocznicę śmierci Jauresa w r. 1914 i 60-lecie założenia I. Międzynarodówki w Londynie w r. 1864.

Podziwu godna wytrwałość! Socjalizm wraca do swojej dawnej utopii, że zorganizowany proletariąt zniweczy w zarodku każdą wojnę. Nie nauczyła go widać niczego wojna, którą w pierwszych zwłaszcza okresach równie dobrze podsycali socjaliści niemieccy, jak i francuscy lub belgijscy. Nie chce widzieć, że w r. 1924 daleko mniejsze ma szanse powodzenia tej akcji, niż w r. 1914. Wtedy była jedna Międzynarodówka polityczna, t. zw. druga! Dziś zaś jest ich kilka. Naprzód druga, niezgrana, złana z resztek „przedwojennej drugiej”, wojennej „pół-trzeciej” i różnych „niezależnych” partii; od czasu do czasu wstrząsa nią niezgoda wewnętrzna, np. między socjalistami czeskimi i niemieckimi. Oprócz niej jest zbliżona międzynarodówka zawodowa z siedzibą w Amsterdamie o pół bolszewickim programie której sekretarz, p. Fimmen, niedawno przeszedł do komunistów. Choćby się nawet i obydwie te zawodówki złączyły do wspólnej akcji, czego się spodziewać nie można, mimo wszystko pozostanie

względem Rosji, gdyż z mego punktu widzenia rząd bolszewicki, co leży w interesie całej Rosji, nie powinny być usuwane przemocą, ani też przez nową rewolucję — swą nietrwałością same przestaną istnieć; zależy to jedynie od tego czy sowiecka Rosja będzie umiała zastosować się do ogólnie społecznych interesów, wydając w tym kierunku odpowiednie zarządzenia, które chociaż powstrzymają upadek bolszewików, zwrócą ich jednak na nowe normalne tory.

Ze swą ojczyzną utrzymuje stale kontakt, gdyż żadna cenzura ani rewizja celna nie przeszkodzi, aby pismo moje mogło się w Rosji rozprzestrzenić i być czytane. Wszystkie wiadomości, jakie otrzymuję z ojczyzny potwierdzają moje twierdzenie o nietrwałości obecnych rządów.

Zamieszki i wystąpienia rewolucyjne są tam na porządku dziennym, gdyż nie tylko warunki społeczne, ale i gospodarcze są niedowytrzymane. Powtarzające się w ostatnich latach klęski głodowe to nie „kara Boża”, lecz wyniki obecnego systemu politycznego i jest to wielki bluff, że sowieci chcą eksportować zagranicę produkty rolne.

W obecnym czasie sowiecka Rosja nie jest w stanie prowadzić wojnę, gdyż przeszkadzają temu tak polityczne jak i gospodarcze warunki, w jakich znajdują się Sowiety. Przypuszczając jednak, że Rosja wypowie wojnę Rumunii czy też Polsce w której nawet zwycięży to jednak ledwie stan przemijający bez większego znaczenia.

O przyszłej formie rządów w Rosji Milukow twierdzi:

— Większość emigrantów (ogólna liczba wynosi około 1.000.000.) to monarchiści, ale ustrój monarchistyczny odegrał już w Rosji swoją rolę i nigdy już nie zapanuje. Dwie zdobycze osiągnęła rewolucja: zniszczyła arystokrację i zadała śmiertelny cios obszarownikom. Bolszewicy zawdzięczają życie tym dwu nabytkom, jednak to nie jest ich zasługą kontynuowali jedynie to co rozpoczęła rewolucja republikańska. W każdy bądź razie po zniszczeniu arystokracji i obszarnictwa Rosja jako państwo monarchiczne nie może istnieć. Ja sam w ciągu wielu lat walczyłem o monarchję konstytucyjną, i wierzę w to, że dynastia mogła utrzymać się na tronie, gdyby zrozumiała to, iż trzeba umieć przystosować się do okoliczności i wymagań czasu; ale była ona uparta i ograniczona — niezdołna do życia.

W konkluzji, co do znanych reakcyjnych teorii podług których ten albo tamten naród „nie dojrzał” do republikańskiego ustroju, jestem zdania, że republikańska forma rządu jest o wiele łatwiejsza i mniej skomplikowana aniżeli zawikłany ustrój monarchii konstytucyjnej. Rosyjski naród przedstawia sobie dokładnie czem jest republika, i broni się ostro przeciwko caratowi i wszechwładctwu. Dla tego też uważam jedynie za możliwe

socjalistycznej na rzecz pokoju.

stanie poza niemi jeszcze „trzecia między narodówka” bolszewicka, która ma swoje sekcje we wszystkich państwach Europy. A ta napewno nie zechce połączyć się z pierwszemi, choćby do krótkotrwałego wystąpienia, jak tylko pod warunkiem, że się poddadzą pod jej komendę.

W tych warunkach „manifestacje” socjalizmu przeciw wojnie nie mogą absolutnie odegrać tej roli, którą im w pewnych kołach podsuwano przed wojną. Za niemi będzie stała tylko drobna garść proletariatu, która w chwilach decydujących nie będzie zdolna wywrzeć większego wpływu. Wiedza o tem napewno liderzy socjalizmu! Po cóż więc te „manifestacje”? Zwyczaj, nałóg tak każe! A przeto socjalizm niebolszewicki nie chce się dać zdystansować bolszewizmowi, który dopiero niedawno miał — według nakazu z Moskwy — „rozpalić w całym świecie” wojnę przeciw wojnie”. Nie może się socjalizm okazać mniej pacyfistycznym od bolszewizmu! Wypada więc, by i socjalizm, a zatem i P. P. S. podjął hasło: — wojna wojnie!

Niema jednak żadnego powodu, by do tych „manifestacji” przykładać jakiejkolwiek nadzieje. Socjalizm świata pokoju nie dał Sam z siebie jest zarzewiem wałk społecznych, które pielegnują ducha wojny, nie może też uchodzić za prawdziwie pacyfistyczny kierunek. A pozatem jego z każdym dniem malejące znaczenie nie pozwala się ludziom ani na chwilę, że swój szczyt już osiągnął, obecnie zaś zaczyna się jego dekadencja!

utworzenie się w Rosji rządu republikańskiego dla wszystkich narodów zamieszkujących Rosję.

(J. K.)

Pacyfistyczne wystąpienia pp. Nittego i Caillaux

Dwa te nazwiska nie cieszą się dobrą opinią we Francji i we Włoszech. P. Caillaux, b. premier francuski i senator, jeden z najwybitniejszych członków stronnictwa radykalnego, stanął przeciw przed Senat francuskim, jako Najwyższym Sądem politycznym, w charakterze oskarżonego o zdradę stanu i porozumiewania się z wrogiem w czasie wojny. Senat uznał zarzuty te za uzasadnione i skazał p. Caillaux na banicję i pozbawienie praw politycznych. P. Caillaux przebywał pewien czas w Hiszpanji, poczem wrócił do Francji. Po ostatnich wyborach p. Caillaux zrozumiiał, że przeszedł czas powrotu do polityki, a może i do władzy, gdyż już obecnie odzywają się w kołach radykalnych głosy, że jedynie „finansowy genjusz” p. Caillaux zdoła wprowadzić Francję z obecnych kłopotów! P. Caillaux przypuszcza, że ustawa amnestyjna, która utknęła w Senacie, obejmie i jego osobę, a wówczas partja radykalna postara się dla niego o miejsce w Izbie deputowanych.

Tymczasem p. Caillaux zaczyna się już kręcić po Francji z odczytami, które często zresztą stają się widowiskiem stare wojowników masonerii z karłolotami królewskimi.

Niedawno kartel lewicy urządził na cześć p. Caillaux uroczyste zebranie w Mans. P. Caillaux skorzystał ze sposobności i wygłosił dłuższe przemówienie, w którym powiedział:

„Zebrał się dzisiaj, aby święcić zwycięstwo, odniesione nad nacjonalizmem. Lata błędne, lecz pożyteczne polityczne prawie się nie zmieniają. Klerykalizm, nacjonalizm są mało różniące się wzajemnie tej samej umysłowości. Wykorzystując, zniekształcając i zmieniając idee religijne i ojczyzny klerykalizm i nacjonalizm syntezuje ograniczone przesady systematyczne ciasnotą umysłową, żądzą panowania i prześladowań, które zawsze charakteryzuje fanatyzm. Przeciwno fanatykom naród nasz zawsze się hurżył. I miał rację. Zgnębi on również klerykalizm. Powinien on jednak równie opanować skrajny nacjonalizm, gdyż ta nowa religja nietolerancji zaszkodziłaby Francji, gdybyśmy jej pozwolili się zakorzenić”...

I tak dalej w tym sensie mówił skazany na zdradę stanu p. Caillaux. Słowa jego, jako wyrażiciela doktrynerskich i sekciarskich poglądów masonerii są bardzo ciekawe. Uderza w nich gwałtowny atak na to, co jest podstawą zdrowia narodu: na religję i nacjonalizm. A przecież w oczach całego świata nie Francja pp. Caillaux i Malvy odniosła zwycięstwo, lecz Francja takich ludzi, jak Foch,

krwawych walkach w okolicach Szanghaju pomiędzy Sun-Yat-Senem a potentatem Chińskim, przedsiębiorcą okrętowym Tszen-Lin-Pakiem.

Walka toczy się między Chińczykami i należałaby ona do codziennych zjawisk życia państwowego Chin, jeżeliby za plecami Sun-Yat-Sena i Tszen-Lin-Paka nie kryły się właściwe sprężyny ostatnich wypadków nad brzegami oceanu Spokojnego.

Działalność Karachana w Chinach po uznaniu przez nie Rosji Sowietckiej zmierza konsekwentnie do wywołania tam rewolucji socjalnej. Osługając ten cel Sowiety odniosłyby dwa zwycięstwa: pozyskałyby bowiem masę proletariatu chińskiego dla swych celów, a następnie zaszachowałyby poważnie Amerykę i mocarstwa europejskie, przedewszystkiem zaś Anglię. W celu zrealizowania tych zamierzeń prowadzą one intensywną propagandę komunistyczną w masach kulistów chińskich, wykorzystując jednocześnie uczucie nienawiści rasy żółtej do Europejczyków, głosząc hasło „Azja dla Azjatów”.

Konflikt dwóch możnowładców chińskich dostarczył pierwszorzędnej okazji do wazeczenia rozrządów które jak wynika z ostatnich wiadomości przedstawiają się w zupełne poważne walki z udziałem wojsk wszystkich rodzajów broni. Sun-Yat-Sen przywódca ruchu rewolucyjnego w Chinach jest obecnie w rękach Sowietów do pewnego stopnia marionetką wykonującą posunięcia w tę lub inną stronę na rozkaz Moskwy reprezentowanej w Chinach przez Karachana.

Wojska jego w walce z Tszen-Lin-Pakiem za plecami którego stoi konsul angielski, zaopatrzone zostały przez Sowiety nie tylko w środki techniczne, ale i ludzi. Stwierdzono ostatnio, że samolotami Sun-Yat-Sena kierują lotnicy sowieccy.

Przeciwnik Sun-Yat-Sena walczy dość skąpeymi siłami. Zdołał on zorganizować dotychczas tylko 27 tysięcy wojska i nie może skutecznie przeciwdziałać wzrostowi ruchu powstańczego, który posuwa się ku Mandżurji. Akcja Tszen-Lin-Paka oparta o Anglię liczy poważnie na interwencję mocarstw.

Na razie nota ambasadorów angielskiego, francuskiego, amerykańskiego i japońskiego do rządu chińskiego żądająca stłumienia ruchu rewolucyjnego i utworzenia z prowincji Szanghaju neutralnej strefy nie odniosła skutku. Być może zbliżające się eskadry dybojowe mocarstw, które już się ukazały nad wodami chińskimi przyspieszą decyzję rządu chińskiego i w czas położą kres rozzuchwalonej początkowo powodzi akcji Sowietckiej w Chinach nazwanej dla świata „chińską wojną domową”.

S. W.

*) Patrz telegramy we wczorajszym Nr. „Rozwoju”.

— : 0 : —

Przyszła Rosja.

NADZIEJE PRZYWÓDCY PARTJI KADETÓW
MILUKOWA.

Paryż we wrześniu.

Pomiędzy licznymi emigrantami rosyjskimi, znajdującymi się we Francji zajmuje wybitne stanowisko frakcja znanego przywódcy kadetów Milukowa.

Milukow jeszcze i dzisiaj występuje jako przedstawiciel stanu średniego. Jest on nawskroś demokratą i wraz ze swoją partją trzyma się zdaleka od „snów z przeszłości” rosyjskich monarchistów, jak również i od socjalistów.

Wśród 50,000 rosyjskich emigrantów, przebywających w Paryżu posiada on niewielu zwolenników. Emigranci, po większej części, są socjalrewolucjonistami i rekrutują się z dawnych carskich oficerów i urzędników, których marzeniem jest powstanie dawnej „świętej” Rosji. Znajdują się oni w bardzo krytycznym położeniu; zaledwie 300 lub 400 emigrantów otrzymało odpowiednie zajęcia, większość ciężką pracą musi zarabiać na kawałek chleba. W jednych tylko zakładach przemysłowych w Renault pracuje w charakterze robotników 6,000 emigrantów, a fabryka samochodów w Citroen zatrudnia ich około 3,000. Jednak niektórzy wykorzystują swe bliższe księżące i hrabiowskie tytuły w celach oszukańczych.

Centrem skupiającym tych wszystkich emigrantów jest „poselstwo”, które i dziś jeszcze znajduje się pod kierownictwem byłego pośla rządu Kiereńskiego, Maklakowa, ztąd też wydawane są wszelkie dyrektywy i wskazówki. Jedyną rodzimą lekturą, jaka się tu znajduje jest dziennik emigracyjny wydawany przez Milukowa.

Milukow pomimo iż posiwił i pochylił się wygląda jeszcze czerstwo i dość młodo.

— Słodem lat na emigracji — twierdził Milukow — to bardzo długi okres czasu; nie straciłem jednak nadziei, że to się wkrótce skończy. Sądzę z największą pewnością, że bolszewizm jest stanem przemijającym i długo trwać nie będzie.

Jestem przeciwnikiem orężnej interwencji

Konferencja Ligi Narodów.

Zamiar interwencji na rzecz Gruzji.

Poincaré, Clémentineau, P. Caillaux zarzuca nacjonalizmowi ciasnotę, lecz o ciasnotę należy chyba oskarżyć tych, którzy usiłują nagiąć życie do fałszywych i utopijnych doktryn międzynarodowych, niezależnych od żydów.

Smutnie pewno skończyłaby się wojna, gdyby na czele Francji pozostał p. Caillaux.

Niewątpliwie wówczas p. Caillaux doprowadziłby Francję w myśl swoich pacyfistycznych koncepcyj do zawarcia pokoju „bez aneksyj i odszkodowań” pokoju który utwierdziłby hegemonję Niemiec w Europie. Oczywiście wówczas nie byłoby miejsca na naszym kontynencie dla Polski.

Niebezpieczeństwo to jednak usunęli nacjonalści francuscy, a przede wszystkim pp. Clémentineau i Poincaré.

Natomiast inny polityk tego samego mniej więcej pokroju, co co p. Caillaux również b. premier, Włoch — p. Nitti ciągle jeszcze marzy o ukształtowaniu Europy w myśl interesów Niemiec. P. Nitti, jako szef rządu włoskiego, zdeorganizował zupełnie życie wewnętrzne tego zwycięskiego państwa, obniżył znacznie jego prestige zewnętrzny, prowadząc politykę wybitnie germanofilską, wrogą Francji. P. Nitti jest również t. zw. „pacyfistą”, i również doktrynę swą oddał na usługi Niemiec. I może właśnie dlatego szczególną nienawiścią pałał do Polski, która stanęła, jego zdaniem, na przeszkodzie urzeczywistnieniu koncepcyj międzynarodowych. Skandaliczne rządy p. Nitti'ego wywołały szybko reakcję narodową w postaci faszyzmu. Po ustąpieniu ze stanowiska premiera p. Nitti wydał głośną książkę, w której twierdził, że w Europie niepokój, lecz zamiast wskazać na istotnych sprawców niepokojów, tj. na Niemców, zaatakował w gwałtowny sposób Polskę i Francję, domagając się rewizji traktatów!

Faszyzm uniemożliwił życie p. Nitti'emu we Włoszech, ale nie wyleczył go z jego germanofilsko-pacyfistycznych koncepcyj. Świadczy o tem oświadczenie, złożone przez p. Nitti'ego w duńskim piśmie „Politikien”.

P. Nitti w dalszym ciągu domaga się utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy, zniesienia barier celnych, zbrojeń, granic politycznych i t.d. Lecz zobaczmy, jak p. Nitti chciałby urzeczywistnić swe koncepcje:

„Długi, odszkodowania, okupacje wojskowe, rozbrojenie są różnymi odmianami tego samego problemu i nie się nie da zrobić bez rewizji traktatów.

Obecny ustrój korytarza gdańskiego, położenie Austrii, Węgier i ziem, należących do Polski, oraz podział Śląska nie mogą trwać dłużej!”

Oto w jaki sposób pacyfista Nitti zachęca Niemców do wojny. Zdaniem p. Nitti'ego wyniki konferencji londyńskiej to pierwszy krok ku realizacji powyższych haseł „pacyfistycznych”; tego samego zdania jest p. Caillaux; z taką radością powitała ją, ukrywającego swój germanofilizm pod płaszczkiem pacyfizmu i humanitaryzmu, wyniki obrad londyńskich. Jest to bądź co bądź znamienny i zagrażający objaw.

— : 0 : —

Coolidge za przyjęciem Niemiec do Ligi.

(p) Z okazji odsłonięcia pomnika Lafayette'a w Baltimore wygłosił Coolidge mowę programową, dotyczącą problemów zarówno wewnętrznej, jak i zagranicznej polityki. Ponieważ w listopadowych wyborach najwięcej szans prawdopodobnie jemu przypadnie w udziale, enuncjacje te wywołały żywe zainteresowanie po obu stronach Atlantyku. Wynurzenia z zakresu polityki wewnętrznej skierowane były głównie przeciw La Folett'owi. Natomiast o kierunku swej zagranicznej polityki tak się Coolidge wyraził: „Unikaliśmy stale wszelkich układów i zobowiązań tak zaczepnych, jak i odpornych, nie mieszając się do konfliktów krajów obcych. Niemniej przeto staraliśmy się zawsze łagodzić takie zatargi, nie angażując się w obronę pewnych szczególnych narodowości przeciw innym.

„Być niezależnym nie znaczy jednak według mego mniemania izolować się — lecz być dobrym samarytaninem”. Prezydent przedstawił następnie dotychczasową akcję pomocy, którą Ameryka podjęła w kierunku charytatywnym i gospodarczym wobec Europy, podkreślając zwłaszcza plan Dawesa jako początek nowej ery pokoju w Europie. Ameryka będzie swe starania w tym kierunku kontynuować.

„Życzymy sobie, aby Europa przezwyciężyła swe trudności i wyzbyła się nienawiści. Jeżeli chcemy, aby Francja otrzymała swą należność, to najlepiej możemy cel ten osiągnąć, jeżeli będziemy pomocni w tem, aby naród niemiecki, który już z militarystką został wyleczony (?) — w pełni praw powrócił do wspólnoty wielkiej rodziny narodów”. W przestrzeganiu takiej polityki pomocy —

MIN. SKRZYŃSKI O UNIWEKSYTECIE RUSKIM.

WARSZAWA 12,9 (PAT) Minister spraw zagranicznych, przemawiając dnia 10 br. na sesji ogólnego zgromadzenia Ligi Narodów, w sprawie polityki polskiej względem mniejszości narodowych przedstawił dorobek nasz dotychczasowy, dość pokaźny na tem polu oraz dowodzący liberalnej polityki rządu i Sejmu polskiego.

Mówiąc o uniwersytecie ukraińskim, p. minister spraw zagranicznych, aby nie zostawić na członkach zgromadzenia złego wrażenia po słowie „tymczasowo” i nie osłabić całości przemówienia, dodał: „Tymczasowo, t. zn. że w miarę polepszenia się stosunków między społeczeństwem polskim a ukraińskim, nie będzie odległym dziełem, w którym ustawa sejmowa wyznaczy definitywnie siedzibę uniwersytetu ukraińskiego na ziemi o większości zasiedlenia ukraińskiego”.

PRASA SZWAJCARSKA O USTĘPSTWACH POLSKI DLA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

GENEWA 12,9 (PAT) „Gazette de Lausanne”, cytując ustępy o załatwieniu sprawy obywatelstwa mniejszości niemieckich, o ustawach językowych i o uniwersytecie ukraińskim w Krakowie, pisze: „Tak więc Polska na całej przestrzeni swych granic, płacąc swym wczorajszym ciemiężcom dobrem za złe, czyni ustępstwa doniosłe. Kiedyż Polska, pisze dziennik, uzyska uznanie za te wysiłki?”

Otwarcie kongresu młodzieży akademickiej.

Prezydjum i mowy powitalne.

WARSZAWA 12,9 (PAT) Dziś o godz. 12,30 w południe odbyło się w przystrojonej flagami państw, biorących udział w II kongresie C. I. E., w wielkiej sali Filharmonji uroczyste otwarcie kongresu.

Przy stole prezydjalnem zasiadli przedstawiciele Prezydenta Rzplitej minister W. C. i Ośw. Publiczn. Miklaszewski, prezes rady miejskiej Baliński, przedstawiciel komisji oświatowej poseł Sołtyk, wice-prezesi CIE.: Vanlear (Belgia), dr. Jaromir Kopecky (Czechosłowacja) i Jan Baliński-Jundziłł (Polska), Stahl (Szwajcaria), skarbnik Mac Adam (Anglja), sekretarz Gvanhavic (Jugosławia) oraz prezes naczelnego komitetu akademickiego Wojciech Jaks-Bakowski.

W krzesłach zasiadli przedstawiciele korpusu dyplomatycznego in corpore, przedstawiciele rządu, Sejmu i Senatu, generałicja prasa, organizacje społeczne i akademickie.

Kongres otworzył przemówieniem, wygłoszonym po francusku, p. minister W. R. i Ośw. P. Miklaszewski. Następnie przemówił poseł Sołtyk, przewodniczący komisji oświatowej Sejmu, który powitał w jej imieniu uczestników II kongresu CIE.

W imieniu władz municypalnych przemawiał p. Baliński, który podkreślił wagę ja-

zakończył prezydent — leży najlepsza gwarancja pokojowego rozwoju cywilizacji.

Nietrzeba się dziwić, że te „samarytańskie” słowa Coolidge'a z całym zachwytem cytuje troskliwie prasa niemiecka. Równouprawienie Niemiec w koncercie narodów — w programie republikańskiego kandydata, to przygrywka do słów Mac Donalda kruszącego kopje o przyjęcie Niemiec do Ligi w czasie sesji parlamentu narodów w Genewie.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Min. Hübner i Wyganowski w Spale.

(wp) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj w Spale ministra spraw wewnętrznych Hübnera i ministra sprawiedliwości Wyganowskiego, którzy złożyli sprawozdanie o faktycznym stanie dochodzenia w sprawie rzucenia petardy w czasie pobytu p. Prezydenta we Lwowie.

Sprawa konkordatu z Watykanem.

(wp) Przybył do Warszawy poseł polski przy Watykanie, p. Władysław Skrzyński wezwany przez rząd dla porozumienia

GENEWA 12,9 (PAT) Na wczorajszym posiedzeniu komisji prawniczej Ligi po delegacie Anglii Hourscie zabrał głos Loucheur, który podkreślił lukę, istniejącą w statucie Ligi i zaznaczył, że jest zwolennikiem pogodzenia nowych metod arbitrażu z dotychczasowymi metodami, przewidzianymi w statucie Ligi. Mówca wyraził ubolewanie, że procedura, zalecona w art. 15 statutu, nie przewiduje żadnych sankcji.

LIGA NARODÓW A POWSTANIE W GRUZJI

GENEWA 12,9 (PAT) Dziś nie odbyło się plenarne posiedzenie zgromadzenia Ligi. Najbliższe posiedzenie odbędzie się w przyszłym tygodniu. Tematem rozmów w kuluarach są krwawe wypadki w Gruzji. Wypowiadają tu opinie w sprawie zgłoszonego wniosku Pawła Boncourt w przedmiocie interwencji Ligi i pośredniczenia między sowietami. Nie oddają się tu jednak zbyt iluzjom co do trudności, jakie na tej drodze się znajdują.

Również i szwajcarskie koła polityczne odnoszą się z wielką sympatją do wiadomości o walkach narodu gruzińskiego.

PRAGA 12,9 (PAT) Ministrowi państw Małej Ententy zbiorą się na konferencji w związku z mową Mac Donalda podczas zgromadzenia Lig Narodów. Polityka Benesa i Małej Ententy wymagać będzie rewizji.

ka przywiązuje społeczeństwo do młodego pokolenia.

Imieniem N. Zw. Polsk. Młodzieży Akademickiej powitał uczestników kongresu p. Wojciech Jaks-Bakowski. Wreszcie zabrał głos wice-prezes Vanlear i odczytał telegram, który wysłano w imieniu kongresu do Pana Prezydenta Rzplitej w następującym brzmieniu:

„Delegaci 30 narodów, zebrani na II kongresie CIE., zwracają się do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z wyrazami hołdu i szacunku oraz pozwalają sobie wyrazić głęboką sympatję dla narodu polskiego”.

Następnie omówił on rolę, jaką odegrała Polska, jako najbardziej wysunięta na wschód placówka.

W imieniu studentów zagranicznych zabrał głos p. Kopecky, dziękując za gorące przyjęcie. Przemówienie zakończył mówca wezwaniem do pracy.

Na zakończenie przemawiał Jan Baliński-Jundziłł, wice prezes CIE.

WARSZAWA 12,9 (PAT) Dziś o godz. 10 rano odbyło się odprawione przez biskupa ks. Galla solenne nabożeństwo z pomyślnością prac II kongresu C. I. E.

się w sprawie konkordatu.

Projekt konkordatu jest już opracowany na podstawie dwóch dawniej przygotowanych projektów: jednego przez rząd p. Ponikowskiego, drugiego przez rząd p. Witosa. Obecnie odbywają się narady końcowe między pp. Wł. Skrzyńskim, ministrem wyznań religijnych Miklaszewskim, przedstawicielem min. spraw zagranicznych, p. Łosiem i posłem Stanisławem Grabskim, który, jako specjalny wysłannik rządu, w najbliższych dniach wyjeżdża do Rzymu.

TELEGRAMY.

SENSACJA POLITYCZNA.

BERLIN 12,9 (PAT) „Deutsche Allgemeine Zeitung” przynosi z Wiednia wiadomość, że przygotowuje się tam kilka sensacyjnych przewrotów w polityce zagranicznej Austrii, a mianowicie Austrija ma przystąpić do Małej Ententy.

Toczą się według informacji tego dziennika, rokowania o odwołanie komisara dr. Zimmermanna i o ustalenie nowych politycznych stosunków między Austrią, Czechosłowacją i Jugosławią.

HERRIOTOWI SIĘ SPIESZY.

BERLIN 12,9 (PAT) Według otrzymanych tu informacji, francuski minister spraw zagranicznych Herriot jest zdecydowany uznać rząd sowieński w niedalekiej przyszłości, poczem mają się odbyć w Moskwie rokowania w sprawie podjęcia stosunków dyplomatycznych.

WPRZOD ZAPEŁĆ DŁUG — POTEM UZNANIE.

PARYŻ 12,9 (PAT) Pisma zamieszczają komentarze do komunikatu w sprawie nawiązania stosunków francusko-rosyjskich.

„Le Matin” zaznacza, że gdyby po oficjalnym uznaniu sowieńców rozpoczęły się w Moskwie właściwe układy, to osoby, któreby prowadziły te pertraktacje, nie należałyby ani do świata dyplomatycznego, ani też politycznego.

„Excelsior” zaznacza, że uznanie sowieńców powinno mieć za skutek lojalne rozpatrzenie przez Rosję sprawy długów, zaciągniętych we Francji.

PRZEMYSŁOWCY DUŃSCY W WARSZAWIE.

WARSZAWA 12,9 (PAT) Dnia 12 bm. wieczorem przyjechała do Warszawy delegacja przemysłowców duńskich zorganizowana pod patronatem Centralnej organizacji przemysłu duńskiego.

Celem wycieczki jest bliższe zapoznanie się z życiem ekonomicznym Polski. W wycieczce tej bierze udział delegacja przemysłu maszynowego. Zwiedziła ona już targi wschodnie, a pobyt w Warszawie potrwa trzy dni. W dniu 13 bm. wycieczka podejmowana będzie śniadaniem przez posła duńskiego, a w 14 przez ministra przemysłu i handlu Kiedronia.

ZA I PRZECIŃ TRAKTATOWI ANGLO-SOWIECKIEMU.

LONDYN 12,9 (PAT) Opinią żywo interesuje się stanowiskiem, jakie zajmie Izba Gmin wobec traktatu anglo-sowieckiego. Sądzą ze sceptycznego poglądu Lloyd George'a i z ostatniej jego mowy, że partja liberalna podejmie rekwazicę, rzuconą przez partję pracy. Pewien odłam partji liberalnej, którego organem jest „Manchester Guardian” oświadczył, że nie zamierza wystąpić przeciw ratyfikacji traktatu. Członek rządu obecnego Shinvell zaznaczył, że traktat angielsko-rosyjski przyniesie Anglii znaczne korzyści i dodał, że nie spodziewa się w najbliższej przyszłości nowych wyborów.

NIEMCY TĘSKNIĄ ZA WILUSIEM.

GDANSK 12,9 (AW) Odbył się tutaj odczyt Derlinga który twierdził, że jedyną formą rządu stosowaną dla Niemców jest monarchja. Konieczna jest w Niemczech osoba, która stoi ponad partjami. Wojsko potrzebuje wodza a ogół tęskni za cesarzem.

O ZMIANĘ KIERUNKU POLITYKI NIEMIECKIEJ.

GDANSK 12,9 (AW) Dzisiejsze „Danziger Rundschau” zamieszcza znamienny artykuł pod tytułem „Wschodnia polityka Niemców”. Autor stwierdza, że obecna polityka Niemców na wschodzie skierowana jest przeciwko Polsce i Czechosłowacji i opiera się na przyjaźni z Rosją i Litwą. Autor artykułu uważa politykę taką za mylną i szkodliwą. Niemcy cpięracz winny politykę swą na na dążeniu do porozumienia nie zaś na rozdwojach i tarcjach w imię jakichś odległych iluzji. Niemcy nie mogą się niczego spodziewać od Litwy i Rosji, natomiast mogą wiele osiągnąć od Polski i Czechosłowacji. Najlepszym do wodom tych poglądów jest Kłajpeda, gdzie Litwini przedkładują Niemców bez pardonu. Z punktu widzenia gospodarczego, poglądy dotychczasowe również nie wytrzymują krytyki. Litwa pod względem gospodarczym stała się krajem martwym i jako taki do Rosji nie może wchodzić w rachubę, gdyż jest od niej oddzielona. Natomiast Polska i Czechosłowacja przedstawiają dla Niemców pod względem gospodarczym poważne wartości. Dlatego należy politykę Niemiec poddać poważnym badaniom. Trzeba zaniechać chęci nacjonalistycznych, bo one szkodzą tylko. Hasło niemieckie na wschodzie powinno brzmieć: porozumienie, zbliżenie i pojednanie.

SOWIECKIE KIWANIE PALCEM W BUCIE.

MOSKWA 12,9 „Prawda” wyraża oburzenie z powodu antysowieckiego stanowiska am. podsekretarza stanu Hughesa, podkreślonego w deklaracji o amerykańskiej polityce zagranicznej.

Granice cynizmu — pisze „Prawda” — zostały przez Hughesa przekroczone. Nie zdola on jednak zmienić nieuniknionego procesu historii i wbrew jemu Z. S. S. R. oczekuje się, iż szerokie warstwy narodu amerykańskiego uznają Związek sowiecki.

Niemiecka nota w sprawie odpowiedzialności za wojnę nie będzie opublikowana.

BERLIN 12,9 (AW) Krąży tu pogłoski że nota niemiecka w sprawie odpowiedzialności za wybuch wojny nie zostanie wysłana do państw sprzymierzonych, ponieważ Niemcy obawiają się by Herriot nie przekazał tej sprawy trybunałowi międzynarodowemu w Hadze. Wyrok bowiem trybunału tego wypadłby niepomysłnie dla Niemców. Jeżeli stronnictwo niemiecko-narodowe będzie domagało się wysłania noty, rząd bezwzględnie rozwiąże parlament.

PARYŻ 12,9 (AW) „Echo de Paris” pisze o konferencji rozbrojeniowej, że Francja powinna wymóc pewne koncesje od Anglii. Aby jednak koncesje te nie były tylko przyrzeczeniami należy by Francja zawarła wyraźny traktat z Anglią. Co do noty w sprawie odpowiedzialności Niemiec za wybuch wojny pisze dziennik, że opublikowanie noty tej przez Niemcy doprowadziłoby do tego, że Niemcy jeszcze przez cały rok niemogłyby należeć do Ligi Narodów.

Ofensywa imperjalizmu niemieckiego.

Socialista niemiecki rzuca hasło rewanzu.

GENEWA 11,9 (PAT) Pod auspicjami federacji uniwersyteckiej Przyjaceli Ligi Narodów znany socjalny demokrata Breitscheid wygłosił odczyt o stosunku Niemiec do Ligi Narodów. W odczycie swoim Breitscheid oświadczył, że warunki, jakie Niemcy postawią prawdopodobnie przed wejściem do Ligi Narodów będą następujące: 1) stałe miejsce w Radzie Ligi, 2) niepodpisywanie żadnej nowej formuły, będącej powtórzeniem Traktatu Wersalskiego, 3) zakończenie międzysojuszniczej kontroli wojskowej w Niemczech i przekazanie jej Radzie Ligi Narodów, w myśl brzmienia art. 213 Traktatu Wersalskiego. Z kolei Breitscheid zaznaczył, że z wyjątkiem komunistów i hitlerowców, wszystkie partje polityczne Niemiec są za przystąpieniem Niemiec do Ligi Narodów.

Opinię tę podziela również rząd Rzeszy. Niemcy — mówił nakoniec Breitscheid — nie będą stawiały innych warunków, ani też nie zamierzają domagać się z bronią w rękę rewizji kwestji, które dotyczą ich najbardziej boleśnie, jak np. kwestja granic wschodnich, jednakże naród niemiecki nie pogodzi się nigdy z sytuacją, jaką pokój stworzył na G. Śląsku i w królestwie polskim, oddzielającym Prusy Wschodnie od reszty Niemiec.

(I cóż na ten występ skatyzowanego towarzysza niemieckiego powie nasz domorosły Perły i inne Wajsbergi, mające odwagę pleść duby smalone o tam, że socjalizm — przy pomocy ulicznych manifestacji z czerwonymi płaciami — zdolny jest zaprowadzić pokój powszechny? Red.)

BEZNADZIEJNE POŁOŻENIE HISZPAN W MAROKKU.

WIEN 12,9 (AW) „Wiener Allgemeine Zeitung” donosi z Paryża że wojska hiszpańskie są ze wszystkich stron otoczone w Tetuanie. Miasto posiada jeszcze żywności zaledwie na kilka dni.

Od kroku tego, pisze dziennik, nie powinny odstraszyć względy na nieprzyjemne wrażenie, jakie notyfikacja wywoła, gdyż oburzenie wywołane z czasem uciechnie.

BELGIJSKO NIEMIECKI UKŁAD GOSPODARCZY.

BERLIN 12,9 (PAT) W dniu 15 bm. pomiędzy delegacją belgijską a niemiecką rozpoczynają się tutaj rokowania w sprawie tymczasowego układu gospodarczego. Rokowania te dotyczą w pierwszym rzędzie kwestji przywozu i wywozu oraz spraw celnych. Delegat belgijski przybył dziś do Berlina.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Warszawa 12 września 1924 r.
Na rynku walutowym obroty normalne, przy kursie Nowego Jorku 5,18 i pół.
Dalsza poprawa kursów europejskich. W poszukiwaniu Londynu, Szwajcarii oraz Paryża, ten ostatni szczególnie mocno.
Wiedeń i Praga bez zmiany.
Akcje nadal słabo na całej linii. Pożądź przewyższa popyt.
Kurs rubli złotych ustalili się na poziomie circa 2,74.
Dol. St. Zjedn. 5,18 i pół
Belgia (za 100) 26 i pół
Londyn (za 1) 23,20
New-Jork 5,18 i pół
Paryż (za 100) 28,05
Praga (za 100) 15,57 i pół
Szwajcaria (za 100) 97,75
Wiedeń (za 100,000) 7,32 i pół
Włochy (za 100) 23,00
6 proc. Bony Złote 0,88
6 proc. Poż. Dol. 2,90
4 i pół proc. L. Z. Ziemskie rb. przedw. 31,00
5 proc. L. Z. m. Warszawy rb. przedw. 21,00

AKCJE.

B. Dyskontowy 6,60, 6,50 B. Handlowy 8,50, 8,25 B. dla Han. i Przem. 1,60 B. Kredytowy 0,42 B. Handl. w Poznaniu 3,00 B. Przem. we Lwowie 0,51 B. Zachodni 2,55, 2,45 B. Zjedn. Ziem. Pol. 2,10 B. Zw. Sp. Zar. 8,50, 8,75, 8,60 Grodzisk 0,80 Kijewski 0,30 Puls 0,42 Spiess 1,35, 1,40 Wildt 0,25 Zgierz 3,00, 3,15, 3,10 Siła i Światło 0,69, 0,70 Chodorów 6,05, 6,15 Częstocice 3,15 Gostawice 2,30 Michaków 0,75, 0,72 Warsz. Cukier 5,80 5,65 Łazy 0,18 Wysoka 3,00 Węgiel 8,35, 8,25 (1), 8,40, 8,25 (2), 8,75 8,50 (3), (4) Nobel 2,10, 2,15 Cegielski 0,84, 0,83, 0,91 Lilpop 0,94, 0,89, 0,91 Modrzejów 7,00, 6,75 6,80 (1) 7,00, 7,10 (3), 7,30, 7,20 Norblin 0,88, 0,87, 0,88, Orthwein 0,25 Ostrowieckie 10,00, 10,05, 10,00 Pocisk 2,25, 2,20 Rudzki 1,90, 1,80, 1,85 Starachowice 3,81, 3,65 Ursus 3,25, 2,80, 3,00 Zieleniewski 12,35, 12,60, 12,25 Maszyny Rohn. 0,41 Konopie 0,60 Złoty 41,00, 40,00 40,50 Zwardów 1 em. 32,00, 33,00, 32,50, 2 em. 25,25; 25,00, 25,75, 25,50 Borkowski 1,50, 1,55 Haberbusch 6,25 Spirytus 2,65, 2,75 Żegluga 0,18 Tehate 3,10

GALWANNAUSKASOWI WRESZCIE ROZWIDNIŁO SIĘ W GŁOWIE.

GENEWA 12,9 (PAT) Komisja polityczna odrzuciła żądanie delegacji litewskiej o udzielenie Litwie stałego miejsca w podkomisji, rozpatrującej wnioski litewskie w sprawie podziału pasa granicznego.

Zabierając głos w dyskusji Galwanuskas przyznał, że kwestja Wileńszczyzny, stosownie do brzmienia paktu, nie może być dyskutowana ponownie przez Ligę Narodów.

CIĘZKO JEST UDERZYĆ SIĘ W PIERSI

BERLIN 12,9 (PAT) Organ Stresemann'a „Die Zeit”, powracając do sprawy deklaracji w sprawie odpowiedzialności Niemiec za wybuch wojny, oświadcza, że rząd Rzeszy powinien wytrwać na raz obranej drodze i notyfikować mocarstwom swą deklarację.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

JAK W POLSCE JEZDZĄ WYŻSI URZĘDNIICY KOLEJOWI

(k) W sobotę 30 sierpnia był dworzec kolejowy w Obornikach (Poznańskie) widowiskiem dziwnie sceny. Oto w okolicy Obornik istnieje letnisko dla kolejowych urzędników w Babinie. W letnisku tem używali wyczesu dwaj wyżsi urzędnicy kolejowi z Warszawy z rodzinami, a wnievaž wakacje się skończyły, trzeba było wracać do domu. Uczczono tych panów w niezwykły sposób. Przesłano bowiem do Obornik puzmarowski wagon salonowy, ażeby urzędnicy ministerjalni mogli wygodnie odjechać do Warszawy. Ponieważ wagon salonowy przysłano z opóźnieniem a przyłączenie wagonu do pociągu osobowego sprawiło trudności — zaś w dodatku wkładanie licznych bagaży (nawet doniczki z kwiatami) zajęło wiele czasu, wyjechał pociąg z Obornik z takim opóźnieniem, że przybył do Poznania dopiero o godzinie 9,35 (zamiast o godz. 9,10.) Można sobie wystawić sytuację podróżnych, z których cały szereg z Poznania chciał jechać dalej. Lecz panów urzędników ministerjalnych i ich rodziny kłopoty reszty publiczności mało obchodziły, bo wóz ich przyczepiono do warszawskiego pociągu pospiesznego, w którym wygodnie do domu zajechali. Niema to, jak być urzędnikiem ministerjalnym.

PORT W GDYNI PODCZAS STRAJKU GDANSKIEGO.

(k) Przewlekający się strajk w Gdańsku, jak się dowiadujemy, niema widoku szybkiego zlikwidowania. Właściciele przedsiębiorstw portowych nie zgadzają się ustąpić wobec żądań robotniczych, a interwencja władz gdańskich jest żadna. Istotnie zaś port gdański wobec rozwoju innych portów sąsiednich, Bałtyku nie może oprzeć się przed konkurencją. To też dotychczasowe zdzierstwo portowe nie może nadal mieć miejsca. Z tych względów przedsiębiorcy, nie chcąc zmniejszyć zysków, zdają się do zmniejszenia plac. Wskutek strajku w Gdańsku ożywił się natomiast ruch w Gdyni. Okreśły ładowane są w naszym porcie i tak obecnie ładuje się na francuski statek 2,500 ton drzewa. Również w Gdyni wyładował po raz pierwszy niemiecki statek „Teodor“.

MER MIASTA DIJON W WARSZAWIE.

(k) W poniedziałek bawił w Warszawie, powracając ze Lwowa z Targów Wschodnich, p. Gaszon Gerard, mer miasta Dijon, który w roku zeszłym przyjmował bardzo gościnnie w Dijon polską delegację ekonomiczną, bawiącą wówczas we Francji pod przewodnictwem ministra Targowskiego. F. Gerard cały dzień zwiedzał Warszawę, gdzie był przyjmowany przez przedstawicieli Stowarzyszenia kupców polskich z p. Edwardem Simonem i dyrektorem „Fiata“ Marchlewskim na czele. Stowarzyszenie kupców wydało w sali Malinowej w Bristolu bankiet na cześć swego gościa. Wieczorem w sali Rady miejskiej wygłosił p. Gerard dłuższy odczyt o Burgundji.

ZJAZD ZWIĄZKU INŻYNIERÓW KOLEJOWYCH.

(k) Od 10 hm. obraduje w auli Uniwersytetu poznańskiego doroczny, IV, wszechpolski Zjazd Zw. Inżynierów kolej., w którym bierze udział z gó. 300 inżynierów. W programie obrad na pierwszym planie jest projekt utworzenia Ministerstwa Komunikacji. W pierwszy dzień obrad wybrano prezesem inż. Rybickiego, powołano prezydium, a następnie wysłuchano szereg referatów sprawozdawczych. Po obradach uczestnicy wyjechali zwiedzić Gniezno. Wieczorem odbyło się posiedzenie komisyjne.

BRAK NAUCZYCIELI JĘZYKA ANGIELSKIEGO.

(k) Ministerstwo oświaty w wydanym przez siebie w kwietniu br. okólniku, zwróciło uwagę na brak kandydatów na nauczycieli języka angielskiego w szkołach średnich ogólnie kształcących i seminarjach nauczycielskich, wynikający stąd, że młodzież akademicka rzadko poświęca się studjom anglistycznym. Przy zbliżającym się początku roku akademickiego ministerstwo oświaty przypomina, że zamierzone zastąpienie w szkołach średnich języka niemieckiego językiem angielskim, wywoła bardzo duże zapotrzebowanie nauczycieli języka angielskiego, wobec czego jest rzeczą wskazaną, aby młodzież, mająca zamiar poświęcić się nauczaniu języka nowożytnego, oddała się studjom anglistyki.

BANDA OPRYSZKÓW W KIELECKIM.

(k) Olbrzymie, gęste lasy w powiecie Koneckim sprzyjają rozwojowi bandytyzmu. To też wieść o opryszkach, którym udało się uciec z więzień, ochroniło się w nich skąd dokonywują systematycz-

Uczczenie bohaterów.

W DZIESIĄTĄ ROCZNICĘ BITWY POD MOŁOTKOWEM.

Gdy w drugiej połowie września 1914 r. wojska rosyjskie po zajęciu wschodniej Małopolski wdąrzyły się na Węgry, organizującej się w Krakowie „Drugiej Brygadzie“ Legionów polskich przypadło w udziale powstrzymanie naporu i oczyszczenie zajętych okolic północno — wschodnich Węgier z wojsk rosyjskich. Po dokonaniu tego zadania, dwa bataljony legionowe pod komendą kapitana Hallera, przedarły się przez bezdroża w dniu 12 października 1914 r. zdobyły Rafajłową. Natychmiast rozpoczęto przez przełęcz „Pantym“, budowę „drogi Legionów“ a 22 października 1914 r. skoncentrowała się cała „druga Brygada“ w okolicy Rafajłowa — Zielona. Wypierając wojska rosyjskie z komasy górskich dotarła „Druga Brygada“ w dniu 28 października 1914 r., wśród ustawicznych bitew i utarczek do linii Solotwina — Bohorodczany — Bitków — Przerósl. Komenda armji rosyjskiej wysłała przeciw „Drugiej Brygadzie“ znaczne siły wojsk regularnych od Doliny, Kałusza i Stanisławowa. W dniu 29 października 1914 r. od wczesnego rana rozgorzała bitwa na polach Mołotkowa, w której brało udział ośm bataljonów Legionów uzbrojonych w karabiny systemu „Werndla“ wraz z jednym ba-

taljonem pospolitego ruszenia i czternaściora armatami starego systemu przeciw szesnastu bataljonom 34 dywizji piechoty rosyjskiej z czterdziestu ośmiu działami, trzydziestu dwoma karabinami maszynowymi i jednym pułkiem kozaków. Przewaga sił nieprzyjacielskich, a głównie artylerji zmusiła „Drugą Brygadę“ do opuszczenia zajętych pozycji i pozostawienia ich zwycięzcy, który przeszło 2,000 zabitych i rannych żołnierzy zasiał pobojuwisko pod Mołotkowem. Ciężkie straty poniosła w dniu tym również i „Druga Brygada“ — zginęło bowiem na polach Mołotkowa śmiercią walecznych około dwustu bohaterów — spoczywających tam we wspólnej mogile.

W dziesiątą rocznicę tej bitwy, którą tu na południowo — wschodnich kresach Rzeczypospolitej stoczył młody i śle uzbrojony polski żołnierz — postanowiło Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Nadwornie uczcić pamięć poległych pod Mołotkowem bohaterów. Urządza więc w niedzielę dnia 26 października o godz. 10-ej rano na grobie poległych żołnierzy „Drugiej Brygady“ za spokój ich duszy uroczyste żałobne nabożeństwo.

Czem byliśmy a czem jesteśmy.

.POLSKA HISTORYCZNA A POLSKA OBCENA.

Polska mocarstwowa, w okresie swego najświetniejszego rozkwitu, obejmowała obszar w okragłej cyfrze 1 miliona klm. kw. z górą, co przypada na w. XVI. i XVII. Nie mamy wypadku danych statystycznych, któreby pozwoliły nam dokładnie przedstawić ówczesny liczebny stan mieszkańców. Papee podaje nam w przybliżeniu zaludnienie z czasów Jagiellonów, obliczając cyfrę na pięć milionów z czego połowa przypada na Polaków. W okresie powstania odrodzonej Polski na dawnych obszarach Rzplitej liczebny stan zaludnienia przedstawia się w po-teżnej cyfrze 71,537,000, z czego przypada na Polaków 24,490,000, na Rusinów 29,000,000, nadto około 6,000,000 Białorusinów, 2,376,000 Litwinów i Łotyszów, 4,176,000 Niemców, oraz 5,500,000 żydów. Stosunek procentowy zmienił się na niekorzyść ludności polskiej, na co wpłynęły utrata bytu państwowego, germanizacja, powstania, wysiedlenia w głąb Ro-

sji i na Sybir, oraz planowe tępienie żywiołu polskiego.

Polska przedrozbiorowa, po utracie znacznych terytorjów za Dnieprem, była jeszcze dwa razy większą od Polski obecnej, obejmowała bowiem obszar około 750,000 klm. kwadratowych. Zaludnienie według spisu z r. 1910 wynosiło 52,844,000, w czem około 24 milionów Polaków.

Polska obecna, w stosunku do cyfr Polskiej historycznej, przedstawia się bardzo skromnie. Granice jej, pod wpływem przemownych wypadków natury politycznej, skurczyły się ogromnie. Dawny kolos, o charakterze potęgi mocarstwowej, znalazł się w szczupłych ramach 386,273 klm kwadr., zajmując szóste miejsce w szeregu państw Europy. Pod względem zaludnienia, przyjmując r. 1921 (Fabierkiwicz: Polska w liczbach), cyfra wynosi 27,160,000 mieszkańców, w czem 18,629,000 Polaków, podczas gdy reszta, t. j. 8,531,000 przypada na inne narodowości.

nych napadów, zwłaszcza w okolicy wsi Bryzgów, Borkowice, Rusilków, stając się plagą mieszkańców. W ostatnich dniach zamordowana została przez bandytów młoda dziewczyna. Chłopi boją się zbliżyć do tych lasów i stronią od nich. Niedawno ze wsi Bryzgowa uciekło kilka parobków i przyłapczyło się do bandy.

Władze zajęły się energicznie zlikwidowaniem bandy, dotychczas jednak nikogo nie schwytano, zapewne ze względu na brak odpowiednich sił policyjnych.

LIKWIDACJA MAJATKÓW NIEMIECKICH W WIELKOPOLSCE I NA POMORZU.

(k) W związku z arbitrażem profesora Kaekenbecka, nabytego ipso facto na podstawie traktatu wersalskiego, uchwaliła Rada Ministrów stworzenie procedury, zastosowanej do specjalnego charakteru likwidacji, a mianowicie zostaną przejściowo ustanowione przy urzędach wojewódzkich poznańskim i pomorskim ciała doradcze celem umożliwienia czynnikom zainteresowanym swobodnego wyrażenia opinji przed zapadnięciem ostatecznych decyzji.

Interesy mniejszości niemieckiej zachowane będą w ten sposób, że w skład ciała doradczego wejdą i członkowie zaproponowani przez organizacje rolnicze niemieckie. W razie wydania orzeczenia, niezgodne go z opinią ciała doradczego, wojewoda wstrzyma wykonanie tegoż aż do jego uprawnienia w normalnym toku instancji.

Tem samem więc akcja likwidacyjna ulega w konkretnym wypadku wstrzymaniu aż do ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy obywatelstwa przez prawomocny wyrok najwyższej instancji.

Procedura ta nie uszczuplając praw Rzeczypospolitej, wynikających z traktatu wersalskiego w zakresie likwidacji da-

wszelkie gwarancje skrupulatnego wykonania przepisów wiedeńskiej konwencji arbitrażowej, do której zostały przyjęte tezy prof. Kaekenbecka. Równocześnie zaś mniejszość niemiecka uzyska pozytywna możliwość współdziałania z kompetentnymi władzami polskimi przy wykonaniu zagadnień, które rząd polski pragnie załatwić, nie naruszając swoich zobowiązań i zarazem praw zainteresowanych obywateli swoich.

OJCIEC WYDAJE SADOM SYNA—DEZERTERA.

(k) Pewien żołnierz osadzony w więzieniu w cytadeli w Grudziądzu, zbiegł zeń w ten sposób, że grożąc odźwiernemu nożem, zmusił go do wydania kluczy. Wspomniany żołnierz zbiegł z kilku towarzyszymi. Odważny złoczyńca został już odstawiony do cytadeli i to... przez rodzzonego ojca, u którego żołnierz miał zamiar się ukryć. Ojciec na widok zbiegłego z cytadeli synalka oświadczył, iż „z takim drabem“ nie chce mieć nic wspólnego i skrepowanego syna odstawił do Grudziądza. Miał się odbyć sąd doraźny nad złoczyńcą, jednak wskutek burzy i zerwania drętów telegraficznych nie zdołano zawiadomić na czas sędziów, ma więc złodziej łut szczęścia w swoim „pechu“, gdyż według przepisów sąd doraźny zwołać można najpóźniej w 3 dni po aresztowaniu, wobec tego zaś, iż rzeczony termin upłynął, złodziej uniknął sądu doraźnego.

PIES WYBAWCA SWEGO PANA.

(k) Pewien oberżysta z Karwi, kapał się w tych dniach w morzu pod Puckiem. Gdy już kawał od brzegu odplynął, opuściły go nagle siły i parę razy dostał się pod wodę. Jego pies gończy, którego pozostawił przy brzegu przy swym ubraniu, zauważył niebezpieczeństwo swego pana i pośpieszył mu z pomocą. Przy pomocy roztropnego psa, udało mu się wydostać na brzeg i uniknąć śmierci.

ZLOT SOKOŁÓW W RÓWNEM.

(k) W dniach 7 i 8 bm. w Równem staraniem miejscowego gniazda sokołów odbył się okręgowy zlot sokół. Ze względu na propagandę ruchu sokolego na kresach, zarząd miejscowego Sokola porozumiał zaproszenia dla licznych gniazd Polski z prośbą o przybycie. Najliczniej obok miejscowego Sokola przybyły reprezentacje Radomia, Skarżyska i Łucka. Oprócz ćwiczeń ściśle sokolskich na własnym boisku, program zlotu przewidywał i zawody lekkoatletyczne.

Cały zlot tak na samych sokolach, jak i na czynny udział biorącej miejscowej publiczności wywarł bardzo dobre wrażenie.

ZAMIAST „TYGODNIA“ KOMUNISTYCZNEGO—„SADNY DZIEŃ“.

(k) W związku z projektowanymi „tygodniu młodzieży komunistycznej“ pochodami i manifestacjami w dniu 7b m. nastąpiły liczne rewizje i aresztowania.

W Łucku poza wykrytą poprzednio organizacją komunistyczną wśród uczniów gimnazjum, synów bogatych rodzin żydowskich, dokonano nowych aresztowań. Wśród aresztowanych znalazł się sekretarz towarzystwa dokształcających kursów wieczornych, Feldman, żyd, który był w ścisłym kontakcie z organizacją „komsomol“ (komunistyczny związek młodzieży). W papierach znalezionych w mieszkaniu Feldmana są dowody, iż wśród uczącej się młodzieży szerzono w Łucku pod przykrywką działalności ligi kulturalnej, kulturę wyłącznie bolszewicko-komunistyczną.

Również w Pińsku policja aresztowała trzech żydziaków-komunistów i zlikwidowała organizację młodzieży komunistycznej.

BITWA STRAŻY POGRANICZNEJ Z PRZEMYTNIKAMI.

(k) Na terenie pasa granicznego Górnego Śląska komisariatu straży celnej Kalety, w lasach około Boruszewic stoczyła straż celna onegdaj w nocy formalną bitwę z dobrze uzbrojonymi i należycie wyszkolonymi i zorganizowanymi bandami przemytników, następstwem czego są ranni i zabici. Szczególniejszą odwagą odznaczyli się dwaj przodownicy straży celnej, którzy z narażeniem własnego życia pokrzyżowali bandzie tej plan oskrzydlenia strażników.

Komisarz straży celnej Wierzbicki, stojący na czele specjalnego oddziału strażników, powstrzymał częściowo na tamtejszym odcinku przemytnictwo, które w ostatnich czasach z każdym dniem przybierało zatrważające rozmiary, obecnie jest na dobrej drodze do zlikwidowania tej bandy.

NIEMIECCY PROWODYRZY.

(k) Ciekawym i charakterystycznym przyczynkiem do zilustrowania metod, jakimi posługuje się antypaństwowa agitacja niemiecka i komunistyczna w Polsce, jest wiadomość, podana przez ostatni „Głos Wąbrzeski“.

Oto w Wąbrzeźnie, szczególnie między robotnikami, krąży uporczywe pogłoski, jakoby Liga Narodów w najbliższym czasie mając zamiar przeprowadzeniem plebiscytu na Pomorzu, rzekomo na wniosek warstwy robotniczej, która czuje się pod rządem polskim upośledzoną. Policja jest już na tropie rozsiewaczy tych wieści zmyślnych. Prowokatorzy ei znajdują się niebawem pod kluczem.

NAPAD BANDYTÓW NA WIKARÓWKĘ.

(k) W Łączkach w pow. ropczyckim do puścili się w tych dniach bandyci napadu na wikarówkę, gdzie mieszka ks. Kołacz. Na podstawię wszczętych w tej sprawie dochodzeń stwierdzono, że sprawców było trzech (wszyscy byli w maskach), z których jeden (wszystajac z chwilowej nieobecności księdza, wkradł się do niezamkniętego mieszkania i przeczekawszy w ukryciu około 2 godzin, — otworzył następnie okno czekającym na zew nątrz kolegom, poczem gdy reszta ich weszła do mieszkania, dwóch rabowało mieszkanie, pakując garderobę i kosztowności do 3 tobołów. Trzeci stał z rewolwerem w reku gotowym do strzału przy łóżku księdza.

Gdy ks. Kołacz się obudził zauważył stojącego bandytę z rewolwerem, skierowanym do niego. Równocześnie bandyta zawołał: „Nie krzyczeć, bo strzelę“. Przed odejściem jeden z opryszków wyraził obawę: „Co będzie, jak nas pozna?“ — na co jeden z nich odezwał się: „My mu zrobimy, aby nas nie poznał“. „Zatkaj mu pysk szmata, a ja mu podczepię ucho“.

Uroczystość ku czci poległych w Skoczowie na G Śląsku.

Na Śląsku Cieszyńskim społeczeństwo stawia pomniki bohaterom poległym w walkach z Czechami w r. 1919. W ubiegłą niedzielę odsłonięto taki pomnik w Skoczowie, a w przyszłą niedzielę 14-go b. m. odbędzie się podobna uroczystość w Dziedzicach. Oba pomniki wykonał artysta-rzeźbiarz Raszke, dyrektor Szkoły Przemysłowej w Krakowie.

O uroczystościach w Skoczowie przyniosła obszerna wiadomość pisma cieszyńskiego.

„Dziennik Śląska Cieszyńskiego“ pisze między innymi: „Prawdziwem narodowym świętem Polskiego Śląska Cieszyńskiego było odsłonięcie pomnika ku czci poległych w naszej obronie przed atakiem wroga synów tej ziemi. Bitwa pod Skoczowem była niejako krwawym chrztem Śląska Cieszyńskiego, była przypieczetowaniem krwią złączenia się

na wieki Śląska z ojczystym pniem, od którego nas przed sześciu z górą wiekami oddarto. Kilkudziesięciu poległych na polach Orłowej, Olbrachcic, Karwiny, Bystrzycy i Skoczowa, to krwawy zasiew polskości na tej odwiecznej piastowskiej ziemi, który przynieść musi wsiaczkrotny plon“.

Uroczystość w Skoczowie była iakby ślubowaniem złożenem przez przeliczne rzesze śląsko-polskiego społeczeństwa na „rosbach najlepszych synów, bohaterów Księstwa Cieszyńskiego, że nie sprzeniewierzą się tej krwi przelanej, że dumne są, iż takich synów z pośród siebie wydają i że gotowe są, gdyby tego zaszła potrzeba, uczynić to samo, co przed pięcioma laty synowie górników, hutników i ludzi od pługa.

„Dumny jestem, że syn mój zginął w obronie szlachetnego narodu“.

SMIERĆ PRZYJACIELA POLSKI.

Dnia 10. bm. zmarł w Krakowie nauczyciel języka francuskiego w gimnazjum im. H. Sienkiewicza Angelo Fabris Włoch z pochodzenia.

S. p. Fabris służył w latach dawniejszych jako oficer i nauczyciel w wojskowych szkołach austriackich. W r. 1918 mianowany został nauczycielem wyższej szkoły realnej wojskowej w Łobzowie, gdzie w tym samym roku, po rozpadnięciu się Austrii, został nauczycielem języka francuskiego w szkole podchorążych. W tym okresie służył jako oficer w wojsku polskim. Od roku 1920 był nauczycielem języka francuskiego w gimnazjum im. H. Sienkiewicza. Zmarły władał doskonale

językami: włoskim, francuskim, niemieckim, angielskim i polskim.

Sam cudzoziemiec, kochając swą ojczyznę, przyłączył do naszej, losem tu zaginął. Kilko pozostałych dzieci kształcił w szkołach polskich; jak zaś związał się silnie z naszym krajem, jak był jego najlojalniejszym obywatelem świadczy fakt, że gdy w roku 1920 wybuchła wojna z bolszewikami wysłał do boju z wrogiem Polski swego najstarszego syna. Gdy zaś wtedy z pod Warszawy nadeszła wieść, że syn jego zginął, powiedział w gronie swych kolegów s. p. zmarły profesor: „Dumny jestem, że syn mój zginął w obronie szlachetnego narodu“.

W tym momencie, bandyta, stojący z rewolwerem, skierowanym do księdza, odwrócił się do towarzyszy—z czego skorzystał napałdnie. Blykawnie wyciągnął rewolwer z pod poduszki i oddał strzał do bandyty—jednakowoż chybił. Na strzał ten bandyta również odpowiedział strzałem. Kula jednak utkwiała w krawędzi łóżka.

Strzałami tymi skonsternowani bandyci, poczęli uciekać przez okno. Prócz 50 dolarów, które jeden z bandytów zabrał w tajemnicy przed innymi—cały przygotowany łup bandyci pozostawili na miejscu.—Bandytów dotąd nie ujęto.

i Lindemana.

Jeden z najciekawszych działów — kaszubski, zaznajamia nas z mało znanym przemysłem kaszubskim. Wyroby koszykarskie, ceramika, barwne hafty i kwieciste tkaniny są ozdobą wystawy. Nadeszła je szkoła przemyślowa p. Z. Gulkowski z Kościerzyskiego. W dziale tym oglądamy zachwycające stare rzeźby, złotem haftowane, staroświeckie czepce, zbiory p. Majkowskiego, drzeworyty i malowidła na szkle wykonane.

Wystawa otwarta będzie do dnia 28 b. m. i powinna wzbudzić duże zainteresowanie w szerokich kołach społeczeństwa.

Otwarcie wystawy „Nasze morze“.

Pierwsza wystawa polska „Nasze Morze“, której otwarcie nastąpiło 6 bm. w gmachu Politechniki, w Warszawie powstała z inicjatywy prof. Gorjaczewskiego przy wydanej pomocy Ligi żeglugi polskiej; Komitetu obrony Kresów Zachodnich, Tow. Krajoznawczego, ministerstwa przemysłu i handlu oraz rolnictwa.

Wystawa ma na celu zaznajomienie szerokich warstw społeczeństwa z rozwojem naszej marynarki handlowej i wojennej, z obyczajami i kulturą kaszubskiej ludności etc. Dzieli się zatem na działy przyrodniczy, handlowy, wojenny i artystyczny.

Nadwiślańskie zakłady mechaniczno-budowlane S. A. wystawiły modele min, bomb hydrostatycznych przeciw łodziom podwodnym, naboje do przecinania lin i łańcuchów kotwicznych. Szkoła morska w Tczewie — piękny model statku „Lwów“, wyroby ślusarskie i stolarskie, modele łodzi motorowych itp. Dalej oglądamy wyroby powroźnicze, dzwignie i motory najrozmaitszych firm, a w dziale marynarki wojennej, świetnie wykonaną w warsztatach wojskowych w Modlinie łódź żaglową, z kompletnym ekwipunkiem, oraz modele rzecznych łodzi wojennych firmy Zieleniewski.

Dział rybacki reprezentują tablice połowów, ubiory rybackie, komplety sieci, a dział przyrodniczy kolekcje wodorostów, ryb i ptaków morskich.

W dziale artystycznym „galeria“ obrazów polskich pejzażystów, a wlec „impreze morskie“ Nałęczka, wspaniała „burza“, Stabrowskiego typu kaszubskich rybaków Szwocha, pejzaże Dołężyckiego, Hankiewiczówny

Fiasko agitacji komunistycznej w Płocku.

Komuniści usiłując przeforsować swoją listę wyborczą do rady miejskiej Płocka, starali się pod wszelkimi formami wpłynąć na miejscowych robotników, aby zyskać ich głosy. Jak poważnie przystąpili do swej roboty, świadczy o tem sam fakt, że na przedwyborcze wiece związków proletariatu miast i wsi delegował do Płocka samego Łańcuckiego, przypuszczając, że taka „ważna szyszka“ komunistyczna odpowiednio potrafi przerobić antykomunistyczny Płock i stale zwalczający wszelkich emisariuszy K. P. R. P., jakich tam często centralny komitet z Warszawy wysyła.

Z zapowiedzianych wieców Łańcuckiego, zaledwie jeden się odbył, gdy zaś po swej mowie przedwyborczej zapytał słuchaczy kto będzie głosować na listę komunistyczną — ledwo kilkanaście rąk się podniosło. Tak więc wysiłek agitacji K. P. R. P. rozbił się i tym razem w Płocku. Odbywające się zaś w tym samym dniu inne wiece przedwyborcze rozstrzeliły tak dalece masy robotnicze, że spodziewany atak agitacyjny komunistów z akcji ostatniego dnia „Tygodnia komunistycznego“, przyniósł komunistom kompletną porażkę.

Składajcie datki na „Instytut przeciwigazowy“.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Nowe łodzie podwodne typu „O”.

Ostatni angielski „Engineering” omawia teorie włoskie o łodziach podwodnych, dyskutując ze znanym pisarzem morskim Secchi, który w swych „Rozumowaniach o łodziach podwodnych” przypuszcza, iż większe z nich mogą się stać doskonałym środkiem niszczenia handlu.

Operując w morzu otwartym, daleko od baz, dla zniszczenia statków handlowych używają łodzie przeważnie artylerji. Znacząco, że łódź podwodna staje się w rzeczywistości krążownikiem nadwodnym, posiadającym możliwość zanurzenia się.

Tu jednak trzeba uczynić pewne zastrzeżenia.

Zaden krążownik podwodny nie dorówna nadwodnemu w szybkości i sile artylerji. Z tego powodu większe łodzie podwodne są albo z łemni krążownikami, albo też z łodziami.

Wszelkie próby stworzenia czegoś uniwersalnego dawały zawsze wynik ujemny. To też dla mocarstw o ograniczonych środkach pieniężnych poleca p. Secchi budowę łodzi podwodnych średnich rozmiarów. Łodzie te mają stanowić pierwszą linię obrony brzegów.

Bardzo ciekawym jest zagadnienie, czy łodzie potrafią stworzyć skuteczną ochronę dla okrętów handlowych.

Trzeba liczyć się z ewentualnością, że „karawana” okrętów handlowych może być napadnięta przez eskadry krążowników lekkich, względnie linjowych.

Niektórzy oficerowie angielscy są zdania, że łodzie podwodne w takim wypadku potrafią do pewnego stopnia okręty handlowe zabezpieczyć. Mogą one zatrzymać natarcie, przeszkadzając manewrowaniu napastników, w ten sposób „karawana” uzyska na czasie.

W latach 1917-18 zostało dowiedzione, że łodzie mało szybkie i ulegające łatwo uszkodzeniom, zostaną niewątpliwie zniszczone przez nowe środki, zastosowane w czasie dwu ostatnich lat wielkiej wojny.

Udoskonalenia techniczne lat ostatnich nie usunęły jednak słabych miejsc, stanowiących organiczne wady łodzi podwodnych, istniejących typów.

Ażby usunąć te słabe strony, oficer marynarki włoskiej de-Feo przedłożył projekt łodzi nowego typu, t. zw. typu „O”. Łodzie te różnią się od zwykłych tem, że zbiorniki wody, służące łodziom dla zanurzania się, są umieszczone w dwóch miejscach: z przodu i z tyłu. Wszystkie mechanizmy są skoncentrowane w środkowej części łodzi. Ponieważ przednie i tylne części łodzi częściej ulegały uszkodzeniom, to de-Feo sądzi, że jego łodzie będą więcej żywotne, niż łodzie zwykłe.

Trudno powiedzieć coś stanowczego przed wypróbowaniem nowych łodzi: ale łodzie de-Feo, są żywo omawiane w prasie włoskiej.

Zagadkowe zjawisko

O nadzwyczajnym zjawisku donoszą z miejscowości Banffyuhunyad w Rumunji. Mieszka tam od pewnego czasu żołnierz Jan Hoszu. W ciągu dnia pomaga on rodzicom na polu. Wieczorem zabawia się w restauracji, a kiedy ma dosyć, idzie spać. Przed kilkoma tygodniami zdarzył się osobliwy wypadek. Oto kiedy zegar kościelny wydzwonił godzinę dwunastą, ciało owego żołnierza nagle zupełnie zesztywniało, ale nie tylko zesztywniało, ale uniosło się i znikło. Znikło bez śladu. To zjawisko powtarza się codziennie z uderzeniem godziny 12 w noc. Ciało nagle prężnieje, unosi się i znika, ażeby po 3 godzinach wracać do tego samego łóżka, z którego znikło. Dokąd ze swoim ciałem znikał, nikt nie wie, nawet on sam o niczem nie wie, miewa on jedynie poczucie strachu przed chwilą znikania i czuje się bardzo osłabiony. Lekarz miejscowego szpitala dał żołnierzowi kilka zastrzyknięć, ale i to na nic się nie zdało. Żołnierz jak znikał, tak znika.

Pewnego wieczoru siedział on w towarzystwie innych wieśniaków w restauracji. Wypite trunki wytworzyły nastrój bardzo odczozy, tak że Hoszu i jego towarzysze zapomnieli o fatalnej godzinie dwunastej. Zaledwie jednak rozległy się dźwięki zegara, powtórzyło się to samo: żołnierz zniknął bez śladu. Towarzysze jego siedzieli w dalszym ciągu przy kielaskach wódki i czekali na „przyjazd” kolegi, o

Nie wszystko złoto, co się świeci

NAJWIĘKSZY KOMIK ŚWIATA TYRANEM DLA SWEJ ŻONY.

Żyje na świecie osoba, dla której wspomnienie genialnego komika Charlie Chaplina połączone jest z przykrością i Izami, a osobą tą jest pani Harriet Wildret — Chaplin, niegdyś koleżanka po fachu, a obecnie jego rozwiedziona żona.

Niedługo żyli z sobą państwo Chaplinowie, za ledwie dwa lata; ale ten czas wystarczył zupełnie aby zatruć sobie wzajemnie pożycie w małżeńskim stadle.

Pani Harriet liczyła zaledwie lat 17, gdy została żoną genialnego komika, a należała do t. zw. „sentymentalnych piękności”. Spotkał ją srogi zawód życiowy. Arcymiły na scenie i ekranie Charlie, w domowym pożyciu okazał się tyranem.

Przedewszystkiem więc żądał aby jego żona wydawała na utrzymanie domu zaledwie tysiąc dolarów miesięcznie, podczas gdy jego miesięczny dochód wynosił 120—150 tysięcy dolarów. Zadowalał się obiadem złożonym z zupy, mięsa i puddingu, a wszelkie smakołyki uważał za niepotrzebny bytek.

Nie lubiał, aby żona jego wydawała wiele na toalety. Skoro trzeba było zapłacić większy rachunek, gniewał się i zwracał pani Harriet uwagę, iż nie potrzebuje się teraz stroić, albowiem... wyszła już za mąż.

Gdy szli oboje przez ulicę, pani Harriet prze-

chodziła prawdziwe męki; nie wolno jej było ani się uśmiechnąć, ani popatrzeć zyczliwiej na zadnego mężczyznę. Charlie wpadał zaraz w szal zazdrości i robił swej żonie awantury.

Ale najgorzej było z jego upodobaniami artystycznymi.

Zamiast towarzyszyć nocą swej żonie wybierał się artysta na poszukiwanie typów do przeróżnych mniej lub więcej renomowanych lokali, gdzie bawił się wesoło z towarzyszami, ośniewając wytwornością manier i dowcipem zarówno kobiety jak i mężczyzn.

Tymczasem młoda małżonka tęskniła i na oczekiwaniach traciła bezsenne godziny.

Żyły młodej małżonki nie wruszały jednak artysty. Gdy rankiem już wracał w domowe plebsze, z wesołego hulaki przeistaczał się w zgryźliwego mruka. Siadał posespnie w swej pracowni, i pograżał się w lekturze dzieł historycznych lub filozoficznych. A kiedy nadeszła pora obiadu zjawiał się w mieszkaniu Chaplinów starsi poważni panowie i rozpoczynała się poważna dyskusja, której absolucji nie rozumiała urocza pani Harriet.

Cóż więc dziwnego, że wołała się rozwieść niż znosić tak przykre chwile osamotnienia i jeszcze przykrzejsze kaprysy swego sławnego małżonka.

godzinie 3 drzwi się otwarły, a zdrętwiałe ciało żołnierza, wpadło jak kamień do restauracji.

Wobec tego wieśniacy postanowili położyć kres tym nocnym wędrówkom kolegi. Następnego wieczoru zgromadzili się znów w restauracji i kiedy zegar począł bić 12 godzinę, ośmiu najsilniejszych ludzi trzymało mocno żołnierza. Zapadł on znów w zwykłe odrętwienie, a towarzysze jego wy dobywali resztki sił, aby go przytrzymać i mimo to ciało jego dwanaście razy podniosło się wraz z nimi na wysokość pół metra.

I zdarzało się to noc po nocy. Wieśniacy sądzili, że pewna porzucona przez żołnierza dziewczyna, zaczęła go. Chcąc się na niej zemścić, Hoszu wychylił tę dziewczynę, ale to nic nie pomogło, gdyż siła czarów nie osłabła. Obecnie zebrała się na miejscu lekarska komisja, celem wyjaśnienia tej zagadki.

Straszna podróż „Arabica” wśród burzy.

Straszne chwile przeżyli pasażerowie parowca „Arabica”, który w ostatnich dniach nad atlantyckimi wybrzeżami Ameryki północnej przetrwać musiał straszliwy cyklon.

„Arabic” miał na pokładzie 1200 pasażerów. Olbrzymie bałwany co chwila przykrywały cały okręt. Cały szereg ścian zostało pod ciśnieniem wody wgniecione. Wskutek gwałtownego kołysania się okrętu, wszystkie przetrzeń towary przetrzucane były z miejsca na miejsce z taką siłą, że okręt doznał także wewnętrznych uszkodzeń. W strasznym stanie okręt ten zdołał dotrzeć wreszcie do portu. W czasie swego przybycia miał on na pokładzie 58 rannych pasażerów. Podczas burzy wynikła wśród pasażerów ogromna panika, która tylko dzięki dzielnemu zachowaniu się załogi, nie miała żadnych złych skutków.

Palacz „Arabica” został w czasie burzy rzucony na otwór kotła, służącego do opalania okrętu i został straszliwie poparzony. Jeden z majtków został porwany przez fale, która wracając znów go na okręt rzuciła.

Także inne okręty strasznie ucierpiały wskutek cyklonu. Tak np. „Pomeric” przybył do portu nowojorskiego, mając na pokładzie 7 osób rannych. Z parowca duńskiego fala porwała kapitana razem z mostkiem kapitańskim. Kapitan utonął. Nadchodzą dalsze alarmujące wieści o losach innych okrętów.

Ile kosztowała wojna światowa?

Na powyższe pytanie, posiadające w tej chwili pewnego rodzaju aktualność, ze względu na 10-letnią rocznicę wybuchu wielkiej wojny obchodzoną tymi dniami, dawano już niejednokrotnie odpowiedź. Jedną z nich, i to daną przez czynniki najbardziej kompe-

tentne, znajdujemy w książce p. t. „Długi międzysojusznicze”, która ukazała się co do piero staraniem bankierów amerykańskich. Otóż w książce wymienionej stwierdzono pozytywnie, że wojna światowa kosztowała narody, biorące w niej udział, olbrzymią sumę 80.680.000.000 dolarów w złocie! Cyfrę tę łatwo wymówić ale chcąc nabrać dokładnego wyobrażenia o tem, co właściwie przedstawia, trzeba ją zestawić z innymi cyframi. A więc cały majątek Wielkiej Brytanji równa się 70 miliardom w złocie, Francja zaś i Włochy razem posiadają zaledwie 80 miliardów majątku. Anglja od roku 1688 do 1914 r. wydała mniej, aniżeli państwa sojusznicze na wojnę światową, chociaż w ciągu 226 lat prowadziła 8 wielkich wojen, nie mówiac o znacznej liczbie mniejszych. A Francja, bijąc się prawie bezustanku od roku 1792 do 1815, wydała w tym czasie około 6 miliardów dolarów. Z wojen dawniejszych kosztowały Anglję: wojna siedmioletnia 350 milionów, a wojna z Transwaalem 1 i pół miljarda. Francja na wojnę krymską wydała tylko 350 milionów dolarów. Biorąc pod uwagę tak olbrzymi wzrost kosztów wojny, z przerażeniem stawiamy sobie pytanie, ile będzie kosztowała wojna w przyszłości? Przed sierpniem 1914 roku myśl ta zaprzętała już umysły, niestety nie uchroniła ludzkości przed katastrofą. Czyżby tak miało być zawsze?

Statystyka katastrof samochodowych w Ameryce.

Pomimo to, iż Stany Zjednoczone zaprowadziły zakaz używania alkoholu, ilość pijanych szoferów wzrasta z dnia na dzień.

Według statystyki, w samym Detroit w roku 1923 skutkiem nieuwagi pijanych szoferów poniosło śmierć 265 ludzi, a 6.842 zostało zranionych; w czem przeważa ilość dzieci i kobiet.

W Chicago natomiast zdarzyło się w tym samym czasie 17.148 wypadków samochodowych.

W całych Stanach Zjednoczonych poniosło śmierć od kół samochodowych w ciągu 1923 roku 27 tysięcy ludzi, zaś 675 tysięcy osób zostało okaleczonych.

Suma wyrządzonych szkód wynosi 1 miliard 113 milionów 75 tysięcy dolarów.

Ślusnie więc można nazwać współczesny automobilizm plagą ludzkości, a pijanego szofera trzeba uważać za największego szkocznika, gorszego od dżumy.

Wobec tak zastraszających rozmiarów zniwa śmierci, jakie szoferzy amerykańscy urządzili w ub. roku swoim współrodakom, „wypadki” samochodowe naszych szoferów — są w samej rzeczy tylko marną zagadką.

PRZEMYSŁ, HANDEL I FINANSE.

sytuacja na międzynarodowym rynku cukrowym.

(—) Od lat kilkunastu fizjonomia międzynarodowego rynku cukrowego uległa poważnym zmianom z racji znacznego wzmoczenia się produkcji cukru z trzciny cukrowej. W ostatnich czasach sytuacja zmieniła się bardziej jeszcze na korzyść cukru trzcinowego.

Podczas, gdy przed wojną produkcja cukru trzcinowego stanowiła zaledwie nieco więcej niż połowę całkowitej światowej produkcji cukru, w latach 1921-22 i 1922-23 na ogólną cyfrę produkcji około 20 milionów ton 14 milionów stanowił cukier trzcinowy.

Produkcja cukru trzcinowego pozostaje, mimo wzrostu produkcji cukru z buraków, na tym samym poziomie. Cukier trzcinowy stanowi bardzo poważną konkurencję z tego względu, że na ogół koszty produkcji tego cukru są znacznie niższe od produkcji cukru z buraków.

Konsumpcja światowa wskutek ubożenia ludności, głównie zaś klas średnio-za-możnych, zmniejszyła się dość poważnie w stosunku do konsumpcji przedwojennej. Wę-w Anglii zmniejszenie konsumpcji cukru wynosi ok. 25 proc., we Francji 20 proc., w Rosji o 80 proc. i t. d.

Produkcja kampanii zeszłorocznej pokryła całkowicie zapotrzebowanie, dzięki zapasom pozostalym z lat ubiegłych. Stan tych zapasów w chwili obecnej trudno ustalić, przypuszczając jednak należy, że jest on znacznie mniejszy, niż w roku ub.

Według obliczeń Lichta obszar plantacji buraczanych przedstawia się, jak następuje (w tysiącach hektarów):

	1922-23	1923-24	1924-25
Niemcy	358	338	348
Czechy	184	226	287
Francja	127	149	185
Polska	109	141	210
Włochy	85	93	125
Belgia	59	72	85
Holandja	55	67	75
Węgry	28	46	72
Rumunja	22	39	58
Rosja	175	248	310

i t. d., w całej zaś Europie plantacje buraków cukrowych zajęły w roku 1922-23 1.364.000 ha, w r. 1923-24 — 1.633.000, a w r. 1924-25 — 1.986.000.

Na ogół urodzaj buraków i cukrowość będą gorsze, niż spodziewano się, gdyż niesprzyjające warunki atmosferyczne (obfite opady, lub susza) popsuły nieco stan plantacji.

Bardziej znaczne szkody poniosły Skandynawja i Rosja, Środkowa Europa na ogół ucierpiała pod tym względem niewiele.

Oto przypuszczalna produkcja cukru w Europie podczas nadchodzącej kampanii w porównaniu z cyframi kampanii ubiegłej (w tysiącach ton):

	1923-24	1924-25
Niemcy	1000	1160
Czechy	914	1100
Francja	450	520
Polska	360	420
Włochy	315	390
Belgia	268	325
Holandja	215	260
Hiszpanja	160	160
Szwecja	139	156
Danja	96	105
Węgry	96	184
Rumunja	73	100

Ogólna produkcja europejska wyniesie bez mała 6 milionów ton, wobec 4 i pół w r. ub., zaś wszechświatowa produkcja da około 19 i pół miliona wobec 17 i pół w roku ub.

Cyfry te zapewniają pokrycie całkowite konsumpcji i świadczą o znacznym wzroście produkcji cukru w Europie we wszystkich krajach.

Na ogół sytuacja na rynku wszechświatowym zapowiada się, wobec spodziewanych pomyślnych wyników kampanii 1924-25 spokojnie. Na razie tendencja jest wycieczająca, o ile jednak nie zajdą w ostatniej chwili poważniejsze zmiany, nie należy spodziewać się większych wahań cen.

TYTUŁY SŁUŻBOWE URZĘDNIKÓW SKARBOWYCH.

(—) Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 26 czerwca 1924 r. o ustanowieniu tabeli stanowisk we władzach i urzędach państwowych (Dz. Ust. rb. Nr. 64) urzędnicy izb skarbowych otrzy mali następujące tytuły służbowe:

W I kategorii urzędników państwowych (wykształcenie akademickie):

Dotychczasowy tytuł „Dyrektor izby skarbowej” został zmieniony na „Prezes Izby Skarbowej” (stopień służbowy IV-ty).

Tytuł służbowy „Naczelnik wydziału” (stopień służbowy VI i V) pozostał niezmienny.

Do dotychczasowych zaś stanowisk „referentów” i „młodszych urzędników”, zależnie od funkcji, zostały przywiązane następujące tytuły:

a) „Radca skarbowy” (stopień służbowy VI), b) „referendarz” (stopień służbowy VIII i VII), c) „rewizor akcyzowy” (stopień służbowy VII i VI).

W wydziale kasowym Izby Skarbowej zajmują stanowiska urzędnicy II-ej kategorii (wykształcenie średnie). Do stanowisk tych przywiązane są następujące tytuły:

a) „Naczelnik wydziału rachunkowo — kasowego” (stopień służbowy VIII i VI), b) „asseror” i „księgowy” (dotychczasowy buchalter) stopnie służbowe VIII i VII, c) „kontroler” (stopień służbowy IX), d) „asystent rachunkowy” (stopień służbowy X).

Stanowiska urzędników kancelaryjnych w izbach skarbowych zajmują urzędnicy III-ej kategorii (wykształcenie mniej niż ukończone średnie), którzy noszą następujące tytuły:

a) „naczelnik kancelarii” (stopień służbowy IX i VIII), b) „adjunkt kancelaryjny” (stopień służbowy IX i X), c) „rejestrator” (stopień służbowy XI i X), d) „kancelista” (stopień służbowy XII i XI).

W kasach skarbowych zajmują stanowiska urzędnicy II i III kategorii, którzy noszą następujące tytuły:

a) „naczelnik kasy skarbowej” (stopień służbowy VIII i VII), dotychczas „skarbnik”, b) „księgowy” (stop. służb. VIII i VII), c) „skarbnik” „kontroler” (stop. służb. IX i VIII), dotychczas „dzienny kasjer”, d) „asystent rachunkowy” (stop. służb. X) i e) „rachmistrz” (Trzecia kategoria, stopień służb. XII, XI lub X).

W Urzędach skarbowych podatków i opłat skarbowych zajmują stanowiska urzędnicy I, II i III kategorii, którzy noszą następujące tytuły:

a) „inspektor skarbowy” (stopień służbowy VII i VI), dotychczas „naczelnik urzędu”, b) „referendarz” (stop. służb. VIII i VII), dotychczas „referent”,

c) „sekretarz” (stop. X i IX), d) „sekwestrator skarbowy” (III kategoria, stop. XII, XI i X).

W urzędach akcyzowych urzędnicy noszą następujące tytuły:

a) „inspektor skarbowy” (I kategoria, stop. służb. VII i VI) dotychczas „naczelnik urzędu akcyz i monopolii”,

b) „referendarz” (I kat. stop. słu. VIII i VII),

c) „sekretarz” (II kat., stop., słu. IX i X),

d) „komisarz kontroli skarbowej” (II kat. stop. IX i X),

e) „rewident kontroli skarbowej” (III kat., stop. słu. XII i X).

ANGLICY O FINANSOWEJ REKONSTRUKCJI POLSKI.

(—) „The Economist” poświęca drugi z rzędu artykuł „Finansowej Rekonstrukcji Polski”:

Omówiwszy następstwa stabilizacji waluty i podkreśliwszy utyskiwania płatników podatków pismo angielskie zaznacza:

Uznając całkowicie trudności obecnej sytuacji nie sposób oprzeć się wrażeniu, że przemysłowcy przesadzili w wyolbrzymianiu wielkości podatków przez nich płaconych”.

Za najważniejszą sprawą dla Polski w chwili obecnej uważa ekonomista angielski obniżenie kosztów produkcji, zaś na najważniejszy czynnik, „który uderza cudzoziemskiego obserwatora warunków ekonomicznych w Polsce” uważa „ogromną rozbieżność między cenami hurtowymi a detalicznymi, która obecnie wzrosła do prawie niewiarogodnych rozmiarów”.

Omówiwszy na podstawie ogłaszanych już w prasie polskiej danych kryzys przemysłowy i wpływ jego na sytuację budżetową „The Economist” konkluduje:

„Chwila obecna jest więc punktem zwrotnym w całej finansowej rekonstrukcji Polski. O ile kryzys przemysłowy osiągnął swoje najwyższe stadium i

oczekuje się rozprawy jesienią, problemat budżetowy obecnego roku należy uważać, jako prawie rozwiązany. — Należy dorzucić naturalnie, że wychodzi się z założenia, że nieprzewidziane wypadki nie nastąpią w sferze politycznej i że Polska nie zostanie zaniepokojona przez swoich wschodnich lub zachodnich sąsiadów.

Dla oparcia życia finansowego i gospodarczego kraju na zdrowej podstawie dalsze oszczędności muszą być przez rząd przeprowadzone. Obniżenie ceł, które zostało skutecznie w stosunku do paru artykułów, jest koniecznością ze względu na obniżenie kosztów utrzymania i wskutek tego wzmoczenie zdolności konkurencyjnej polskiego przemysłu na zagranicznych rynkach. Według wszelkiego prawdopodobieństwa mogłoby to być przeprowadzone bez zmiany się wpływów państwa. — Konsolidacja i reorganizacja prywatnych banków jest również wielkiego znaczenia, jak to komandor Hilton Young zaznaczył w swoim raporcie, również wszelkie możliwe środki powinny być przedsięwzięte celem doprowadzenia do bardziej zdrowego ustosunkowania cen detalicznych i hurtowych. — Wobec istnienia stałej waluty, reformy stały się łatwiejszymi do wykonania, koniecznym jest jednak zjednoczony front, aby Polska mogła odgrywać w ekonomicznym życiu świata tę rolę, do której jest uprawniona z tytułu jej naturalnych bogactw.

BANK POLSKI Z DN. 31 SIERPNIA.

Bilans Banku Polskiego w dniu 31 sierpnia br. znajduje się pod znakiem wielkiego zapotrzebowania gotówki, jakie zwykle z końcem miesiąca ujawnia się na rynku pieniężnym.

Zapotrzebowanie to odzwierciadla się w zwiększonym obiegu biletów bankowych o 52.4 milj. zł., które zużyły już to kasy państwowe, już to instytucje prywatne na wypłatę zarobków miesięcznych, podnosząc większe sumy z rachunków żywych.

Obieg biletów bankowych wynosi obecnie 430,263,045 złotych.

W związku z tem rachunek żywy Skarbu Państwa zmniejszył się przeszło o 20 milj. zł., zaś rachunki żywe firm prywatnych o przeszło 27 milj. zł. Ogółem rachunki żywe i inne natychmiast płatne zobowiązania wykazują w stosunku do stanu z dnia 20 sierpnia br. zmniejszenie o 49,7 milj. zł.

W bilansie na dzień 31 sierpnia widzimy bardzo znaczne zwiększenie portfela wekslowego o 18,2 milj. zł.

Wskutek zapotrzebowania na rynku pieniężnym, Bank Polski zmuszony był oddać większą ilość walut i dewiz tak, że zapasy jego w tym dziale zmniejszyły się o 11,6 milj. zł.

Złoto podobnie jak i w poprzednich okresach, wykazuje dalsze zwiększenie nagromadzonego zapasu o 740.000 zł.

Dług Skarbu Państwa wynosił w dniu 31 sierpnia 45,7 milj. zł., co znajduje swe pokrycie w zobowiązaniach, jakie Bank Polski ma pod względem Skarbu w walucie zagranicznej.

Obieg biletów markowych zmniejszył się o 4.300 miliardów i wynosi 18,182 mld. m.p.

Stopa procentowa od dyskontu weksli wynosi 12 proc., a od lombardu papierów procentowych 14 proc.

SYTUACJA W PRZEMYSLE MAŁOPOLSKIM.

(—) Przemysł ceramiczny wykazuje ożywienie, spowodowane sezonem budowlanym, przemysł drzewny eksportowy jest jeszcze w zastoju, tartaczny we Wschodniej Małopolsce pracuje, — w Zachodniej stoi lub ograniczył produkcję. Przemysł żelazny, mosty i ciężka konstrukcja — w zastoju z powodu braku gotówki, przemysł druczany i gwoździe nie kalkulują się, kupcy płacą wekslami. Przemysł szklany okazuje pewne ożywienie, ceny jednak nie dochożą do parytetu przedwojennego, odczuwa coraz silniejszą konkurencję produkcji czeskiej. Soda amoniakalna zagraniczna tańsza, powodem drożyzny są węgiel i solanka oraz robocizna. Przemysł superfosfatowy znajduje się w pełnej stagnacji, spodziewa na jest poprawa po żniwach. Przemysł mydlarski ożywia się, cierpi jednak na brak kapitału obrotowego. Przemysł młynarski zaznacza w mące pszennej pewne ożywienie, w mące żytniej zastój. Przemysł garbarski odczuł bardzo przesilenie, które czyni go niezdolnym na dłuższy czas do konkurencji z produkcją zagraniczną.

ła, iż lepszej i piękniejszej domagać się nie można. Wysiłek dany przez białoczerwonych do połowy gry w dniu drugim nie pozostał bez wpływu na ostateczny wynik. Nasza amatorska drużyna uległa graczom zawodowym uzyskawszy zaszczytny wynik 3:2 na swoją niekorzyść — drużyna bowiem D. F. C. nie utraciła już od trzech kwartałów dwóch bramek w żadnym spotkaniu.

SENSACJE WIĘDZIEŃSKIE.

Mistrz Węgier M. T. K. przegrywa z Amatorami 2:0. Vienna bije San Sebastian 1:0. W dniu drugim bije M. T. K. Viennę 6:4 a San Sebastian Amatorów 2:0.

WYŚCIG KOŁARSKI LWÓW — KRAKÓW.

W wyścigu tym zwyciężyli wyłącznie lwowianie. Ostateczne wyniki są następujące: Krzemieński K. (AZS Lwów) 16 godzin 18 min.; Ignatowicz Stanisław LPKM Lwów) 16 godzin 28 minut; Oleksow St.; Blicharski Mieczysław; Sliwiński Kazimierz, Kleczewski Tadeusz.

WIĘDŃ — KRAKÓW.

Międzynarodowe te zawody odbędą się w dniu 18 bm. w Krakowie.

DALSZE ROZGRYWKI O MISTRZ. KL. A.

W niedzielę o godz. 4 pp. grają: na boisku przy ul. Wodnej LKS — Siła, a w parku sportowym LKS LTSG. — Union.

Komunikaty.

— Kwesta na rzecz Szkoły Rzemiosł.

Przypominamy wszystkim miłośnikom młodzieży kwestę, jaką się odbędzie w niedzielę 14 i w poniedziałek 15 bm. na budowę „Domu Młodzieży“ przy Szkole Rzemiosł.

— Zebranie Zarządu Stow. Naucz.

Członkowie zarządu Stowarzyszenia Chrześc. — narodowego nauczycielstwa szkół powszechnych Koła Łódzkiego proszeni są o przybycie na posiedzenie dnia 14 bm. o godz. 11-ej rano w Domu Ludowym, Przejazd Nr. 34.

— Z Pabjanic.

W niedzielę, dnia 14 bm. o godz. 5-ej popołudniu w Sali Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Włóknistego odbędzie się zebranie Stowarzyszenia Chrześcijańskiego Koła Kobiąt z araztem pogadanka oświatowa.

Przemawiać będzie również radny Pawlak. (pap)

Sprawy kanalizacyjne.

Zarząd m. Łodzi powziął, jak wiadomo, zasadniczą decyzję przystąpienia do robót kanalizacyjnych w Łodzi już z wiosną 1925 r. W tem swoim postanowieniu kieruje się zarząd miasta przede wszystkim względem na stan sanitarny m. Łodzi, który wobec braku kanalizacji pozostawia b. wiele do życzenia.

Magistrat m. Łodzi wskazywał już w całym szeregu pism i memoriałów władzom centralnym, jaki jest ogólny stan zagospodarowania naszego miasta i domagał się, jak to i obecnie czyni, pomocy czynników państwowych. Łódź, jako miasto o wyjątkowym charakterze gospodarczym, jako główny ośrodek w Rzeczypospolitej przemysłu i pracy, wymaga od samorządu i władz państwowych odrębnej i wyjątkowej opieki.

Rząd rosyjski dbał o Łódź nie więcej niż o każde inne miasteczko powiatowe, a nawet traktował może nasze miasto po małoszemu, gdyż przecież szereg miast powiatowych otrzymało potrzebną ilość budynków rządowych i miejskich, szkoły, drogi itd. Tego wszystkiego nie dał rząd rosyjski Łodzi, a w rezultacie drugie miasto Rzeczypospolitej nie posiada gmachów dla władz samorządowych, nie ma ich województwo, komisariat rządu, sąd okręgowy, sąd pokoju, policja, dowództwo korpusu i t. p. Nie posiada Łódź wodociągów, kanalizacji i dobrych druków.

Wszystkie te braki były i są przedmiotem troski zarządu miasta, wszystkie one wymagają szybkiego załatwienia, lecz sprawa kanalizacji, jako związana ze zdrowiem i życiem przeszło pół miliona ludności, wysunęła się sama z konieczności rzeczy na plan pierwszy i z tego miejsca już usunąć się nie da. W zrozumieniu grozy wiszącej nad

Z bagna wielkowiejskiego.

PRZYTUŁEK ZBRODNI I GWALTU.

Przy ul. 6-go Sierpnia 18 mieszka niejaka Helena Popławska, która zajmowała się pończosznictwem i w tym celu wstawione zostały do mieszkania maszyny pończosznicze.

Jednakże urząd sanitarno-obyczajowy dowiedział się, że u Popławskiej odbywała się orgie, z których ona ciągnie zyski.

Dom ten był przez dłuższy czas obserwowany i okazało się, że rzeczywiście Popławska pokój swój wynajmowała różnym indywiduum, którzy podstępnie prowadzili tam dziewczęta, rzekomo do pracy, a następnie zmuszali je do nierządu.

Do Popławskiej ściągali młodzieńcy z tak zwanej „złotej młodzieży“ swe ofiary, a te bojąc się rozgłosu, nie ściagały następnie zbrodniarzy i wszystko ukrywało się przed władzą.

W swoim czasie przybyła do Łodzi ze wsi niejaka Janina Potocka, a nie mogąc znaleźć sobie mieszkania, korzystała z mieszkania Popławskiej do czasu wyszukania sobie pracy.

Pewnej nocy do mieszkania Popławskiej, gdzie spała również Potocka, przybył jakiś jegomość i po rozmowie z nią, Popławska wyszła z mieszkania, a jegomość ów przemocą dokonał na Potockiej gwałtu.

Potocka po powrocie Popławskiej oświadczyła jej, iż zawiadomi o tem policję, lecz Popławska zagroziła jej „czarna ksiązką“, oraz denuncjacją w policji, wobec czego biedna dziewczyna nikomu o wypadku owej nocy nie mówiła.

Dalej stwierdzono, iż do Popławskiej przychodził niejaki Sz. z Andrzeja 35 który w Alejach Kościuszki poznał 17-letnią Janinę Stepien, bezdomną z powodu sprzeczki z rodziną.

Zaprowadził on ją do Popławskiej, gdzie po spiciu ją wódką, dopuścił się na niej gwałtu i przez dłuższy czas zmuszał ją do stosunku z sobą pod groźbą zawiadomienia urzędu obyczajowego. Urząd obyczajowo-sanitarny Popławską aresztował i oddał do dyspozycji sędziego śledczego. (bip)

Groźny pożar w śródmieściu.

Jeszcze nie przebrzmiały echa pożaru przy ul. Wierzbowej, a już znów wczoraj wieczorem syreny fabryczne doniosły o wybuchu olbrzymiego pożaru. Pastwą ognia stała się fabryka Lipszyca i Wolińskiego, przy ul. Gdańskiej 118. Wkrótce po wyjściu z pracy robotników 2-ej zmiany, dwóch przechodniów zauważyło ogień na 1-em piętrze wspomnianej fabryki.

Przechodnie z pomocą przodownika PP. nie mogli się dostać do wnętrza, gdyż wszystkie wejścia były zamknięte, a w samych budynkach nie było żywej duszy, dopiero po wyłamaniu drzwi dostano się do fabryki, lecz z powodu braku kluczy od sal, nie można było udzielić doraźnej pomocy przez stłumienie dopiero powstającego pożaru. Po kilkunastu minutach przybył I-y Oddz. Straży O. Ochotn., który zastał rozszalały żywioł w całej pełni. O akcji ratowniczej z wewnątrz sal, mowy być nie mogło. W przeciągu pół godz. przybyły wszystkie oddziały straży ogn. Praca strażaków była niezmiernie utrudniona z powodu braku dostępu do posesji i została wyteżona przede wszystkim w kierunku niedopuszczenia ognia do licznych domów mieszkalnych, otaczających bez

pośrednio palącą się fabrykę. Szczególnie zagrożony był gęsto zaludniony dom przy ul. Z. menhofa 18. Pomimo niepomysłnego wiatru dzięki energicznemu wysiłkom strażaków i policji udało się dom ten uratować od ognia. Godnym podkreślenia jest fakt, że z chwilą przybycia do zupełnie obojętnej fabryki, kocioł był nagrany do 9 atmosfer i gdyby nie natychmiastowe wypuszczenie pary, mógłby nastąpić wybuch. Rozątem fabryka pozbawiona była zupełnie urządzeń przeciwpożarnych jakoteż telefonu. Cała fabryka wyrobów wełnianych i pończoszarnia spłonęła do szczytu. Udało się jedynie uratować część budynku przedzielonego żelazną ścianą, mieszczącą skład jedwabi p. Rychtera. Akcją ratowniczą kierował komendant Grohman. Porządek utrzymywała konna i piesza policja pod komendą p. insp. Roszkowskiego. Natychmiast przybyli na miejsce wypadku przedstawiciele prokuratury pp. Wilecki i Fajt, komisarjatu Rządu, komendy miasta i inni.

Straty ogromne; przyczyna pożaru narazie nie wyjaśniona. (bip)

Łodzią wobec braku zasadniczych urządzeń sanitarnych, Magistrat m. Łodzi zdecydowany jest ponieść dla sprawy kanalizacji wszelkie ofiary, choćby przez wprowadzenie poważnych oszczędności w innych działach administracji miejskiej.

Wstępne prace kanalizacyjne muszą kosztować rocznie około 5 milionów złotych Magistrat zdecydowany jest pokryć tę sumę w jednej trzeciej części ze wspomnianych wyżej oszczędności budżetowych, pozostałą zaś resztę tej kwoty musi złożyć cała ludność m. Łodzi. Obecnie Wydział Podatkowy pracuje nad wyszukaniem źródeł podatkowych, które w zgodzie z obowiązującymi ustawami, dalyby pożądany efekt finansowy.

W tym stanie rzeczy Magistrat m. Łodzi wystąpił do Ministerstwa Skarbu z memoriałem, w którym, przedstawivszy доклад nie specjalny charakter i stan zagospodarowania naszego miasta prosi o rozpatrzenie nie tylko tej strony sprawy, lecz również o zbadanie zamieszczonego memoriale podglądu Magistratu na stan prawny komunalnych stosunków finansowych. Krótko rzecz można, że celem kanalizacyjnej akcji Magistratu jest ratunek miasta przed dalszym dzieśniakiem jego ludności przez stale panujące nagminnie choroby zakaźne.

Ta klęska Łodzi, spowodowana brakiem sanitarnych urządzeń, dotyka wszystkich warstw ludności miasta. Wszystkie też warstwy naszego społeczeństwa muszą ponieść równomiernie rozłożone ofiary dla zwalczania zła, którego już dalej tolerować nie można.

Magistrat w memoriale swym wskazuje również źródła podatkowe, które mogą pokryć konieczne na kanalizację wydatki. Zarząd miasta, czyniąc wszelkie wysiłki, by jaknajszybciej rozpocząć prace kanalizacyjne środkami własnymi, jest głęboko przekonany, że ogół ludności Łodzi, cierpiący nieprzerwanie pod stałym ciężarem niehigienicznego stanu miasta, jest gotów do poważnych

ofiar finansowych, o które apelować będzie Magistrat. Nie powołując narazie kapitałów obcych do współpracy, Magistrat jest jednak pewny, że gdy roboty przygotowawcze rozwiną się na poważniejszą skalę, nawiązanie kontaktu z obcym kapitałem dla sprawy kanalizacji Łodzi nie napotka na żadne trudności. Wówczas i dalsze ofiary podatkowe samej Łodzi będą zbyt łatwe.

Na zakończenie wspomnieć wypada, że Wydział Podatkowy m. Łodzi zwracał się kilkakrotnie z swoimi planami do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, gdzie plany te uzyskały bardzo życzliwe przyjęcie. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przyrzekło iż gotowe jest zamierzenia Magistratu poprzeć i zatwierdzić; ostateczną jednak decyzję uzależnia od zgody p. Ministra Skarbu.

W obecnym więc stanie rzeczy, sprawa kanalizacji m. Łodzi, sprawa życia i zdrowia półmilijonowej ludności, zależy li tylko od decyzji Ministerstwa Skarbu.

NADEŚLANE.

Uroczystość koronacji obrazu N. M. P. w Staniątkach.

Ku niezmierniej Boga i ludzi radości odbędzie się dnia 21 września br. uroczysta koronacja cudownego obrazu Matki Boskiej Bolesnej w kościele P.P. Benedyktynek w Staniątkach. Będzie to z kolei 44 rzymska koronacja cudownych obrazów w Polsce. Pierwsza koronacja, jak wiadomo, odbyła się w Częstochowie 1717 roku, a ostatnia w Gidlach w kościele OO. Dominikanów.

Wieś Staniątki swą nazwę, jak nieśie podanie, zawdzięcza św. Wojciechowi, który wracając z Węgier do Krakowa z wycieczki apostołskiej, w miejscu gdzie dziś leżą Staniątki, miał odpocząć, stanać — skąd nazwa Staniątki.

Klasztor PP. Benedyktynek należy do najstarszych klasztorów żeńskich w całej Polsce. Funda-

wał go niejaki Klemens Jaksa, pan z Ruszczy i Kłomontowie, a równocześnie kasztelan krakowski. Budowa klasztoru i kościoła przypada na początek 13 wieku. Dużo przecierpiał klasztor i zakonnice przez 7 wieków swego istnienia. Napadli na klasztor Tata-ry, Szwedzi, wojska napoleońskie, bandy rozbójni-ckie z 1846 r.; najcięższe jednak chwile dla klasztoru przypadają na czas ostatniej wojny światowej. Austrjacy w mniemaniu, że w klasztorze kryją się wojska moskiewskie, przez 8 dni ostrzeliwali klasztor kościół i zabudowania klasztorne. Zdawało się, że z klasztoru i kościoła kamień na kamieniu nie zosta-nie. Od kul armatnich runęło jedno skrzydło klasztor-ne, w murach kościoła porobiły kule armatnie mnóst-wo dziur i szczelin, ucierniały również i zabudowa-nia klasztorne, mimo to jednak nie zdołano całkowi-cie, jak się spodziewano, zniszczyć klasztoru i koś-cioła. Widocznie Opatrzność Boża i Opielka cudow-nej Matki Boskiej czuwały nad klasztozem i zakon-nicami.

Zakonnice od pierwszego powstania klasztoru posiadały w swych murach nieoceniony skarb, a skar-bem tym był obraz Matki Bolesnej.

Czyjego pędzla jest ten obraz, nie wiadomo;

prawdopodobnie malował go jeden z Benedyktynów, osiadłych w Tyńcu pod Krakowem. Pierwotnie obraz Bolesciwej Matki nie był dostępny dla ogółu ludności, gdyż był umieszczony wewnątrz klasztoru. Dopie-ro w roku 1747 ks. biskup krakowski Andrzej Załuski kazał wybić otwór w murze kościoła i tak otworzył wejście do kaplicy Matki Boskiej. Jaką czcią i zaufa-niem i klasztornych Panien i ludu okolicznego cie-szył się obraz Matki Boskiej, świadczyły o tem liczne wota, składane przez wdzięczne serca Panience Marji. Niestety grabieżna ręka Józefa II. zabrała wota, odar-ła obraz z sukienki i o mało całego klasztoru nie zamknęła.

Gdy z dniem każdym częściej i ufniej do Matki Boskiej staniąteckiej wznosiły się i łaski boże mnożyły się zaczęły, w sercach zakonnic jak i ludu powstało gorące pragnienie ozdobienia złotą koroną Jej Naj-czystszych Skroni. Stolica św. uczyniła zadość proś-bom, pozwalając na ukoronowanie cudownego obra-zu na dzień 21 września obecnego roku.

Nie wątpimy, że liczne rzesze pobożnego ludu z okolicy i z dalsza wezmą udział w tak niezwyklej uroczystości, niosąc swe zbolełe serca Zbolałej Mat-ce naszej.

Uroczystość koronacyjną poprzedzi tygodniowa misja od 13 września peczęjąca, aby wierni mieli sposobność przystąpienia do św. Sakramentów.

Przypominamy, że stacją kolejową do Staniętek jest Podłęże, trzecia stacja od Krakowa.

Ks. K. Biszyga.

MARS POWODEM POJEDYNKU.

W Bilbao w Hiszpanji, astronom amator Cor-reiro na dachu własnej willi wieczorem d. 14-go sierpnia ustawił aparat świetlny swojego pomysłu do porozumiewania się z mieszkańcami Marsa. W pewnej chwili z hukiem i blaskiem na taras upa-dła paczka w której C., znalazł wyrobioną z tek-tury ośłą głowę i list pełen drwin. Przekonawszy się iż „posyłka z Marsa” pochodziła z sąsiedniej wil-li, Correiro jej właściciela porucznika Chafariego wyzwał na pojedynek. Przeszkodziły mu dwie mło-de studentki, współlokatorki willi, które przyznały się do popełnienia figla. Ch. zaskarżył je do sądu i sprawę przegrał, sędzia bowiem orzekł iż młode pan-ny miały prawo wymieniać manjną pseudo astronomie który przy pomocy szkielek od żyrandola chciał roz-mawiać z Marszem.

!! UWAGA !!
Cześć Wam Panowie!

Niech mam zaszczyt przedstawić moją pracownię, którą otworzyłem po kilkunastoletniej pracy, jako dyplomowany krojczy i kierownik konfekcji męskiej w pierwszorzędnym firmach Łódzkich, Przyjmuje futra, palta, garnitury cywilne i sportowe; kostjomy i palta damskie oraz reparacje garderoby. Ceny są wyjątkowo konkurencyjne na całą Łódź. Robota solidna i tania podług żurnali Paryskich i Londyńskich. Adres mój: Przejazd № 14, II p., front.

Z poważaniem
Jan Kolubiński.

5.35-

Zarząd
Związku Zawodowego Techników
Przemysłu Włókienniczego i Zawo-
dów Pokrewnych

zawiadamia że egzaminy z Polskiego i Arytmetyki na kursy wieczorowe przedsiębiorstwa, taktwa i farblar-stwa odbędą się w gmachu Państwowej Szkoły Włókienniczej dn. 23 i 24 września 1924 r, od godziny 5-ej po poł. 3380 1

POLSKA Y. M. C. A.

organizuje kursy

Handlowe, językowe i matematyczne.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje Polska Y.M.C.A. Piotrkowska 248, od 4 do 9 wiecz.

Kursy będą przeniesione wkrótce do centrum miasta, Piotrkowska 89. 8037-2

Wdowiec, lat 45,

posiadający własny dom i interes rzeźniczy, pragnie zapoznać pannę lub wdowę bezdziałną, milej powierzchności lat 30-40. Posiadająca gotówkę od 8 tysięcy złotych znającą się na handlu. Łaskawe oferty z fotografią proszę nadsyłać do adm. Rozwoju sub „S”. Rzecz traktuję poważnie. Dyskrekcję ręcę słowem honoru. 3250-3

Potrzebni chłopcy z kaucją

do roznoszenia gazet w okolicy Ba-łut. Zgłaszać się do „Rozwoju”. 2067

Dr. Maria
Józefów Lewinsonowa
chor. weneryczne i skórne
(dla kob. i dzieci)
Cegielniana 6.
Godziny przyjęć 11-3 i 6-8
niedz. św. 11-1. 3558

Dr. K. Brzozowski
(Ginekolog)
Piotrkowska 55
powrócił 3544

Dr. S. KANTOR
specjalista chorób wenery-
cznych skórnych i włosów.
Gabinet Roentgena i światłolecz
Piotrkowska 144 róg, ul. Wan-
sielicka 2. Godz. przyjęć od
9-2 i 6-8. dla pań 5-6
Telefon 29-45. 3294

Handlowiec
dr. kol. winnej potrzebuje. Ofer-
ty do Rozwoju pod „Kolonial-
ka” z podaniem swych wyma-
gań. Dobry fachowiec ma per-
wszeństwo. 2852-2

Kupię

złoty fryzjerski w dobrym
punkcie. Oferty do Rozwoju
sub „Fryzjer” 3365

Przystąpię

do jakiego interesu z większym
kapitałem jako spółnik samotny.
Oferty do Rozwoju pod „Sa-
motny” 3350-3

Do sprzedania

6 mórg ziemi przy Zduńskiej-Woli, dom, stodoła, obora murowana, krowa, 50 korcy kartofli. Cena 6 tysięcy zło-tych W. Lucimiński, Śienkiewicza 64.

Na raty i za gotówkę!

Mebel żelazny, łóżeczka dziecięce, wózki i krzeselka dziecięce, krzesła wiedeńskie, parawaniki, łózka, stoły, kanapy — łózka, ma-terace dafel „PALMA” ul. Narutowicza 56, UWAGA! Wejście tylko z bramy. 3652-5

Pies

wilczek, rasowy 6-o miesięczny
tamo do sprzedania. Wiadomość
Senatorska 18, q. 3-5. 3546-2

Poszukuje

pokoju płace przedmiejscowe ko-
morne za 1 rok lub 2 lata. —
Chętniej w centrum. Oferty do
Rozwoju pod „150” 3540 8

Domek

drewniany z placem Fijałkow-
ska № 5, przy rogu Wólczań-
skiej, sprzedam za 6.000 złotych
bez długów. Wiadomość: Orla
№ 14, m. 7. 3542-3

Sprzedam

piekarnie dobrze prosperująca
Wiadomość; Drebnowska 33,
Dybowski. 3528-5

koszule
w wielkim wyborze KOLNIERZE,
KRAWATY, SKARPETKI jak również
wszelkie artykuły mody męskiej
poleca K. Petersilge
Piotrkowska 93.

Psia

sprzedam. Mieszaniec z wil-
kiem, nadający się do pilnowa-
nia (dobry stróż.) Piotrkowska
86, dozorca wskaże. 3188-2

Pracownia
damskich ubiorów

Wykonanie efektowne i artyst.
pod inteligentnym kierunkiem
Karola 20, m. 5. Ceny przystęp.
3299

Wielki wybór!

Tornistry, teki szkolne, walizy
podrózne, torby damskie, por-
tmonetki, kagańce na psów i t.
d. S. Skarżyński, Piotrkowska
135. 3292

Zdolni

polierzy studniarscy

mogą się zgłosić do zakładu
studniarskiego J. Hofman, Makii-
skiego 119. 3632-3

Zgubione dokumenty

Zaborowska Józefa zgubiła
Z dowód osobisty wydany w
Warszawie. 3035-1

Dobrosz Ignacy zgubił zezwo-
lenie na broń wyd. w Łasku
3023-2

Ghoch Elza zgubiła dowód oso-
bisty wydany w Łodzi.
3022-2

Michał Marecki zgubił pasz-
port polski wydany w Ło-
dź. 3036-2

Grzybowska Helena zgubiła
paszport wydany w gminie
Doninów 3042-3

Andrysiewicz Stanisław zgubił
dowód osobisty wydany w
Łodzi 3040-3

Józef Marjan zgubił dowód
osobisty wydany w Łodzi.
3035-3

Lipińska Zofia zgubiła dowód
osobisty wyd. w Łodzi.
3049-3

Powozy

1 nowy i 1 używany zaraz do
sprzedania. ul. Radwańska 10.
3520-3

Przystąpię

do dobrze prosperującej inte-
resu z 4.000 złotych i współpra-
cą. Oferty do Rozwoju pod
„4.000” 3518-1

Stolarzy

meblowych zdolnych, przyjmie
Stolarnia Napiórkowskiego 7.
przy Górnym Rynku. 3548

